17 LISTOPADA, w godzinach południowych na Dworzec Główny w Katowicach powrócił ze Związku Radzieckiego Pociąg Przyjaźni wiozący budowniczych i hutników Huty Katowice. Podczas dziesięciodniowej przyjacielskiej wizyty w Kraju Rad,

POCIĄG PRZYJAŹNI WRÓCIŁ DO KRAJU

uczestnicy wycieczki odwiedzili Moskwę i Leningrad. W bogatym programie imprezy znalazły się liczne spotkania z przedstawicielami zakładów wytwarzających urządzenia dla naszej huty, oraz działaczami Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej. Uczestniczący w wyjeździe zapoznali się z historią i dniem dzisiejszym miast-bohaterów, jakimi są Moskwa i Leningrad.

Na stronie piątej zamieszczamy pierwszą część reportażu o Pociągu Przyjaźni: „Na spotkanie wrażeń i serdeczności". Ciąg dalszy relacji w następnych numerach.

SPRZĘT Z MIFAMY

PRODUKCJA Mikołowskiej Fabryki Maszyn Górniczych Mifama prawie w całości przeznaczona jest dla potrzeb górnictwa. Załoga tej fabryki ma jednak również swój skromny udział w budowie Huty Katowice. Wyprodukowano tu dodatkowo, poza normalnym planem, 6 wózków wygarniających oraz blisko 13 tysięcy specjalnych krążników do przenośników taśmowych zainstalowanych w naszej hucie.

ZBKS ponownie w czołówce

Zdj. X. Góral

Współzawodnictwo pracy

POZNALIŚMY JUŻ NAJLEPSZYCH

MIĘDZYZAKŁADOWE współzawodnictwo ma znaczny wpływ na przebieg realizacji zadań produkcyjnych na placu budowy Huty Katowice. Objęcie nim istotnych zagadnień socjalnych i gospodarczych pozwala na ciągłe wyzwalanie inicjatyw produkcyjnych.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 2

Głos huty Katowice

WTOREK, 23 LISTOPADA 76 R.
NUMER 42 (87) ROK III

TYGODNIK

CENA 1 ZŁ

15 LISTOPADA

W AGLOMEROWNI trwały próby przenośników taśmowych i regulacja mechanizmów w sortowni wapna. Trwa suszenie wymurówki WIELKIEGO PIECA. Wykonywano również próby sond mechanicznych pomiaru poziomu wsadu oraz sond gazowych. W pompowni nr 7 rozpoczęto 72-godzinną próbę pracy pod pełnym obciążeniem agregatu nr 42. Przeprowadzono 8-godzinną próbę pracy na ciągu transportowym żużla dla przenośników typu PT. W TLENOWNI utrzymywano w stanie wysuszonym blok tlenowy nr 1. Sprężarkę tlenu nr 3 przygotowy-

MONTAŻ ROZRUCH

wano do uruchomienia po odtłuszczeniu. W CIEPŁOWNI kocioł OPG 230 nr 2 pracował na potrzeby turbosprężarek. Pracowała próbnie turbodmuchawa nr 1. W STALOWNI przeprowadzono próby przechyłów gruszki konwertora nr 1 pod obciążeniem 800 ton, a następnie próby po częściowym obniżeniu obciążenia do 400 ton. Zakończono, z wynikiem pozytywnym, próbę pod obciążeniem suwnicy zalewowej. Przeprowadzono pod obciążeniem próbę ruchową stalowozu nr 1.

16 LISTOPADA

W AGLOMEROWNI prowadzono prace rozruchowe ciągu transportu materiałów sypkich od składowiska do rejonu stalowni. Bez zakłóceń przebiegało suszenie WIELKIEGO PIECA. Tem-

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 2

Do załogi „Zygmunta"

KIELECKI CHEMAR APELUJE

JEDNYM Z BARDZO ważnych urządzeń, jakie wykonuje obecnie dla Huty Katowice załoga kieleckiego Chemaru, jest zbiornik kulisty dla walcowni półwyrobów. Ma on pojemność 250 metrów sześciennych i jest urządzeniem unikalnym w naszym hutnictwie. Zbiornik składa się z ogromnych odlewów o wadze ok. 50 ton każdy. Chemar nie miał możliwości wykonania tych odlewów we własnym zakresie. Z pomocą przyszła tu Huta im. F. Dzierżyńskiego w Dąbrowie Górniczej. Ale chemarowcy mają teraz poważne problemy z wykończeniem oraz obróbką mechaniczną odlewów. Zakładem, który może się tego podjąć, jest Huta Zygmunt w Bytomiu, posiadająca jedyną w kraju tokarkę karuzelową typu Crawent. CHEMAR GORĄCO APELUJE za naszym pośrednictwem do załogi „Zygmunta" o pomoc. Sprawa jest bardzo ważna i pilna, bowiem zbiornik ma być przesłany do Huty Katowice już w I kwartale 1977 roku. Mamy nadzieję, że hutnicy „Zygmunta" przyczynią się do tego, aby termin ten został dotrzymany.

BUDOWA HUTY, to jakże trudne i odpowiedzialne zadanie powierzone zostało tysiącom ludzi różnych zawodów, powierzone doświadczeniu tych ludzi, ich umiejętnościom i zdolnościom. Zadanie, którego realizacja — jeśli już zdecydowaliśmy się nadać jej takie niecodzienne, nie spotykane gdzie indziej tempo — wymagała i wymagać będzie jeszcze nie raz koniecz

CZAS WIELKIEJ SZANSY

ności odwołania się do najbardziej wartościowych cech wszystkich ludzi tej budowy: zaangażowania, uporu, nadludzkiej wydawałoby się odporności, bez której trudno byłoby nieraz, szczególnie w pierwszych latach budowy, wyjść zwycięsko ze zmagań, w których jakże często tak bywało, mieliśmy przeciw sobie wszystko: czas, którego nie sposób było zatrzymać, błoto i deszcz, kurz i upalne słońce, mróz i śnieżne zawieje...

Ile energii, ile uporu i zaangażowania, ile zwykłego codziennego wysiłku, ile mądrości i doświadczenia, czasem wręcz sprytu i przebiegłości, trzeba było zużyć, by móc któregoś dnia (czy ktoś z nas pamięta, który to był dzień?) do „słownika" tej budowy wpisać po raz pierwszy słowo „rozruch".

Prawidłowa realizacja powierzonych nam zadań — to był i jest podstawowy nasz obowiązek; zaszczytny, dający prawo do dumy i satysfakcji. Ale, jak zawsze w takim przypadku, nadejść musi czas, w którym trzeba się z „tego wszystkiego" rozliczyć, rozliczyć przed innymi, ale również, a może przede wszystkim, przed samym sobą.

Jest czwarty kwartał roku 1976. Termin ukończenia i podetapu budowy huty, termin uruchomienia produkcji w jej podstawowych wydziałach. Niektóre z nich już pracują, żyją swoim własnym życiem, którego rytm wyznaczają już ich gospodarze — hutnicy. Budowlani w terminie mo-

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 3

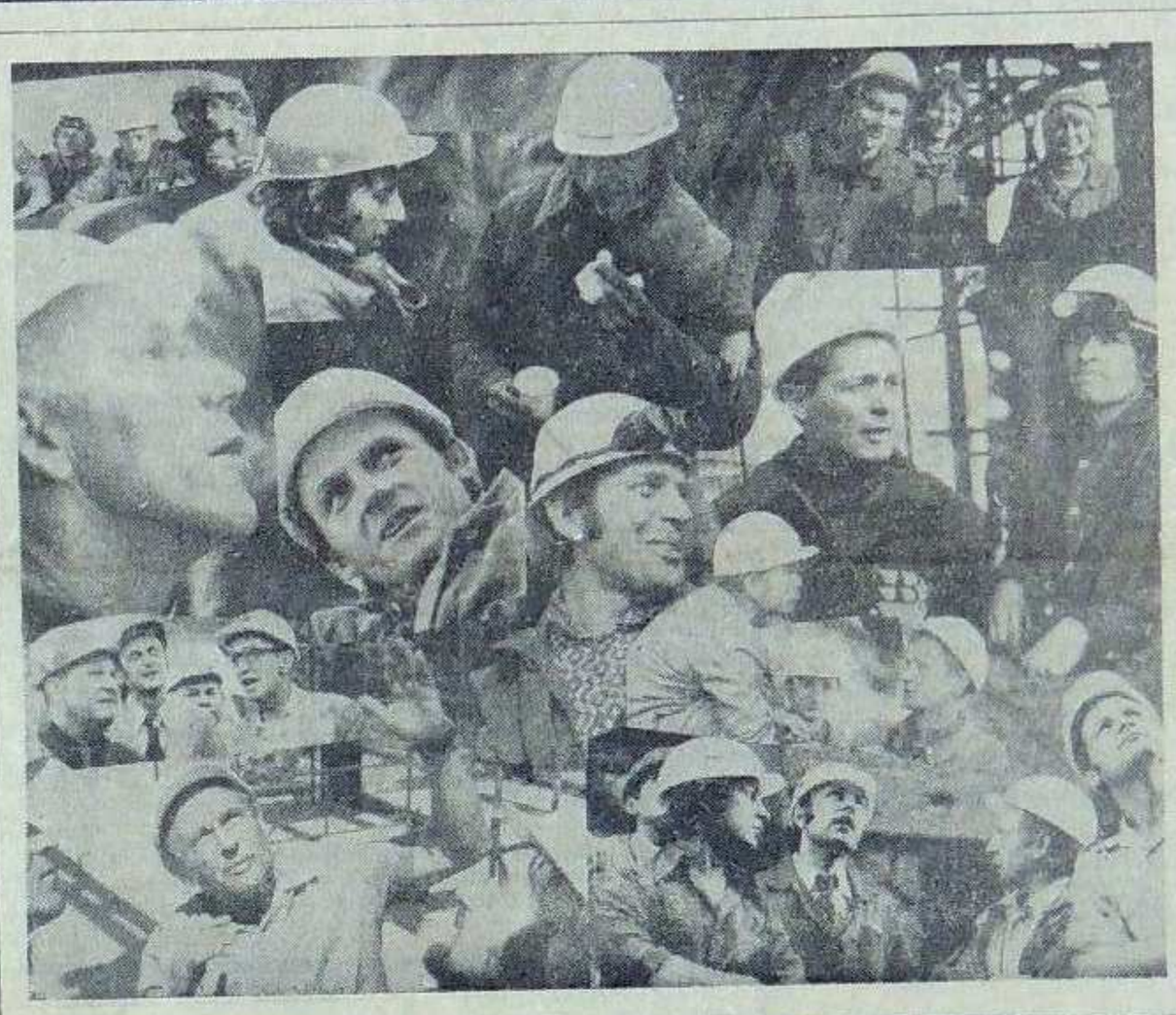

W TYCH TWARZACH ludzi pracowitych jest niepokój i radość. Ofiarność, znajomość budowlanego rzemiosła i zmęczenie. Jest gest zniecierpliwienia. Są chwile, w których rodzą się ważne decyzje. Te twarze opowiadają o ważności tysiąca spraw, opowiadają w uśmiechu o poczuciu spełnionego obowiązku.

Wielu z nich może nigdy nie widziało się na budowie. Jeżdżą innymi osinobusami do swoich wydziałów, mieszkają w innych hotelach pracowniczych. Śniadania, obiady, kolacje jedzą gdzie indziej. Tak, jak w dużym mieście — gdzie każdy ma swoje EM, sterię swoich kłopotów na głowie, spraw do załatwienia...

Czy na pewno tak, jak w dużym mieście, gdzie trudno znać wszystkich, jest i tutaj, gdzie też nie jest możliwe odgadnąć czy znać imię oraz nazwisko człowieka idącego obok nas. W gumowcach takich, jakie my nosimy, w kasku na głowie takim samym...

To jednak inaczej niż w dużym mieście, gdzie istnieje jakaś szansa ujrzenia się po raz wtóry czy dziesiąty w domu towarowym, w kinie, teatrze, jedynym sklepie z rowerami czy muzeum. W miastach, mimo wszystko, są takie drogi, ulice czy place, których ominąć nie sposób. Tutaj tak nie jest.

Hutnicy i budowlani zajęci dniem i nocą w walcowni, aglomerownię znają tylko z widoku wielkiego komi-

TYSIĄCE LUDZKICH SPRAW I ONA JEDNA

na. Wielu z nich nigdy tam nie było — choć właśnie tam pracuje kilka tysięcy osób.

Przepiękna arteria komunikacyjna — wielka hutnicza autostrada, która zaczyna się za dostojną bramą kombinatu — prowadzi wprost na wielki piec. Może nigdy nie jechali tą drogą ludzie, którzy produkują już milionowe tony metrów sześciennych betonu z dala od huty.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 5

MŁODZIEŻ HUTY O SWOJEJ PRACY

19 LISTOPADA w Rogoźniku odbyło się wyjazdowe III Plenarne Posiedzenie Zarządu Zakładowego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej Huty Katowice. Plenum przebiegało pod hasłem: „O dalszy aktywny udział młodzieży Huty Katowice w realizacji zadań rozruchowych i produkcyjnych".

Podczas plenum przedstawiono sprawozdanie z działalności Zarządu Zakładowego ZSMP, informację o stanie realizacji patronatu nad ośrodkiem wypoczynku sobotnio-niedzielnego w Rogoźniku oraz dokonano analizy kampanii sprawozdawczo-programowej i zatwierdzono regulamin banku Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży. (pw)

BARDZO AKTYWNE jest koło Honorowych Dawców Krwi działające przy Hucie Katowice. W ciągu dziesięciu minionych miesięcy aktyw koła zorganizował szereg wyjazdów kilkunastoosobowych grup hutników, członków klubu do zagłębiowskich szpitali. W dniu wczorajszym, w ramach obchodów dni honorowego dawstwa krwi, 60-osobowa grupa krwiodawców

JUŻ STO LITRÓW KRWI

przebywała w Szpitalu Miejskim nr 1 w Będzinie. Podczas tej akcji, do banku krwi naszej huty przekazany został setny litr tego cennego płynu oddanego przez członków klubu.

W ramach obchodów dni honorowego dawstwa krwi, w czwartek 25 listopada w Domu Kultury Budowlanych w Gołonogu odbędzie się uroczysta akademia, a w najbliższą wolną sobotę klub organizuje wycieczkę krajoznawczą po Jurze Krakowsko-Częstochowskiej.

Jedna z najbardziej wyróżniających się brygad murarskich ZBKS-u. Stoją od lewej: brygadzista Bronisław Sojka, mistrz Jan Wójcik, Julian Gańcarz, Marian Sobania, Zygmunt Drapała, Wincenty Katarzyński, Zenon Raczkowski (mechanik sprzętu średniego) i Marian Kania. Zdj. M. Noworyta

CEGŁA AŻ Z ATEN

NOC z 18 na 19 listopada. W budynku głównym stalowni, na hali konwertorów trwa ważna operacja montażowa: opuszczanie kotła odzysknicowego. Pracują tu będzińscy mostostalowcy, brygady Montinu Kraków, hutnicy „Katowic".

Mówi inżynier Jan Szczygieł, dyspozytor ZBKS: — Nasi ludzie dzisiejszej nocy zaczynają ogradzać zbiorniki i stację redukcyjną tlenu. To już tylko „kosmetyka".

Ciekawostka: czarna, ogniotrwała cegła, służąca do wymurówki kadzi rozlewniczych, a zgromadzona w sporej ilości w hali konwertorów — pochodzi z Aten.

W UBIEGŁYM tygodniu brygady krakowskiego Mostostalu zakończyły montaż elektrofiltru w pobliżu namiarowni wsadu. Wydajność elektrofiltru: 300 metrów sześciennych na godzinę.

PRZECIW PYŁOM

Zmontowane urządzenie odciąga pyły, które powstają podczas przesypywania i ładowania spieku oraz koksu na transportery przenoszące wsad do wielkiego pieca Huty Katowice. (f)

WYKŁADANIE KORYT

ZAŁOGA Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych, pracująca w rejonie wielkich pieców zakończyła drążenie i wymurówkę koryt surówkowych w hali lejniczej.

Obecnie przystąpiono do wykładania płytami węglowymi koryt, którymi popłynie surówka z wielkiego pieca. Są one odporne na wysokie temperatury, a także bardzo wytrzymałe mechanicznie. Płyty, wykonane ze specjalnego węgla, mają grubość 30 cm i wielkość 1 m kwadratowego. (f)

WOKÓŁ BUDOWY ▪ WOKÓŁ BUDOWY ▪ WOKÓŁ BUDOWY ▪ WOKÓŁ BUDOWY ▪ WOKÓŁ

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Plenum Związkowej Rady Koordynacyjnej dokonało podsumowania współzawodnictwa za III kwartał 1976 r. W rywalizacji przedsiębiorstw wyróżniono **ZBKS, Budostal — 1 i PBMPC.** Trzy wyróżnienia drugie uzyskały załogi: **Energoaparatury z Katowic, Mostostalu Zabrze i Elektromontażu — 2 z Nowej Huty.** Sześć wyróżnień trzecich przyznano: **Elektromontażowi — 2 z Katowic, krakowskiemu Mostostalowi, krakowskiemu Energoprzemowi, Przedsiębiorstwu Budowy Pieców Przemysłowych z Krakowa, Przedsiębiorstwu Usług Socjalnych i Budostalowi — 2.**

Najbardziej rozpowszechnioną, indywidualną formą współzawodnictwa jest rywalizacja o tytuł Przodownika Pracy Socjalistycznej. Podstawowymi kryteriami jakie brane są pod uwagę, jest wzorowe wykonywanie zadań produkcyjnych, staż pracy na placu budowy, nienaganna opinia. Zdaniem komisji współzawodnictwa, w III kwartale tym kryteriom odpowiadali: **Dominik Machura** z ZETU, **Ireneusz Idrian** z krakowskiego Elektromontażu, **Józef Gurbierz** z Poznańskiego Przedsiębiorstwa Robót Montażowych, **Henryk Prusek** z ZBKS, **Henryk Kołodziej** z Budostalu — 1, **Leonard Szyga** z Energoaparatury, **Eugeniusz Wójcik** z KPBPP, **Wojciech Baradziej** z PUS, **Kazimierz Kosiarski** z Energoprzemu Płd. i **Stefan Bzówka** z Transbudu — 5.

Oceniono również współzawodnictwo przedsiębiorstw w działalności prewencyjnej, w zapewnieniu bezpiecznych i higienicznych warunków pracy. Najlepszymi w tym zakresie okazały się: **Budostal — 1, Przedsiębiorstwo Robót Wykończeniowych i krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych.**

Aktywność i zaangażowanie setek pracowników naszej budowy przyczynia się nie tylko do pomyślnej realizacji zadań produkcyjnych, ale także do rozwoju regionu, w którym powstaje Huta Katowice, do rozwoju całego województwa katowickiego. Najlepszym z nich przyznano złote i srebrne odznaki „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego". Złote otrzymali: **Marian Deja, Jan Szwajnoch, Wiesław Zalejski, Marian Jękot, Stanisław Hodurek, Zbigniew Bednarski,** a srebrne: **Stanisław Jania, Józef Stańczyk, Aleksander Zduleczny, Stanisław Szelepajło, Józef Zapalski, Marian Powązka, Ryszard Nowak, Jerzy Kowalski, Zdzisław Krawczyk, Jan Staniszewski i Antoni Trojan.** Odznaką „Budowniczy Huty Katowice" wyróżniono: **Eugenię Dudek, Joannę Chałasińską, Mieczysława Rogacza, Józefa Cieślaka, Pawła Lepszego, Franciszka Sobotę, Ryszarda Płatka, Henryka Masłowskiego, Zdzisława Pałkę, Henryka Bieleckiego, Sławomira Borowca, Mieczysława Kyrca, Henryka Korfla, Józefa Śliwę, Kazimierza Ordowskiego, Marię Nowak, Zdzisława Gielca, Adama Kołodzieja, Stanisława Gołdę, Mieczysława Kamieńskiego, Edwarda Rojka, Stefana Kobusa, Tadeusza Sobstyla, Marcelego Tomczyka, Krystiana Pradelskiego i Marka Krajewskiego.**

Za aktywną, ofiarną pracę społeczną we wszystkich szczeblach ruchu związkowego, przyznane zostały odznaki „Działacza Związkowego Budowy Huty Katowice". Otrzymali je: **Eugeniusz Barczyk, Adam Batko, Krzysztof Chałupczak, Jerzy Czerniawski, Edward Dyrda, Marek Gajdziński, Wiktor Goleń, Robert Gradzik, Tadeusz Jędrzejczyk, Stefan Kama, Adam Klęk, Zdzisław Kłak, Jan Konieczny, Ryszard Krużel, Stanisław Łatka, Tadeusz Mańka, Halina Migała, Alojzy Molata, Józef Murzyn, Wacław Makarczyk, Stanisław Owczarek, Norbert Pająk, Leon Palej, Edward Porębny, Marek Piotrowski, Jacek Sobczyk, Edward Słabolepszy, Leopold Sikora, Leszek Szwec, Barbara Szczęsna, Bogdan Szostak, Tadeusz Twardowski, Elżbieta Wawszczak, Marian Wilczyński, Włodzimierz Zaczkowski, Stefan Zwoliński.**

Wręczenia nagród i odznaczeń dokonano na uroczystym podsumowaniu międzyzakładowego współzawodnictwa pracy, które odbyło się w Strzemieszycach-Sulnie w piątek 19 listopada. W spotkaniu przodującego aktywu przedsiębiorstw budowlanych wzięli udział: I sekretarz Komitetu PZPR Budowy **Waldemar Kowalski**, I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Budostalu — 4 **Bogdan Karwowski**, dyrektor do spraw socjalnych B-4 **Jan Dymarski**, przewodniczący Związkowej Rady Koordynacyjnej **Grzegorz Milewski** i członek Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Dąbrowie Górniczej **Marek Wróbel.**

POZNALIŚMY JUŻ NAJLEPSZYCH

KAŻDY DZIEŃ przynosi meldunki z realizacji zobowiązań przedkongresowych i o podejmowaniu przedkongresowych wart produkcyjnych przez związkowców przedsiębiorstw budowlanych. Niedziela 7 listopada przeszła do historii budowy huty jako dzień związkowego czynu produkcyjnego. Przypomnijmy, że w

WYSOKA OCENA CZYNU ZWIĄZKOWEGO

tym dniu przystąpiło do pracy 40 tysięcy pracowników, a wartość czynu oszacowano na 28 mln złotych.

Na podstawie meldunków służbowych dokonana została ocena wkładu poszczególnych przedsiębiorstw. W dniu czynu najbardziej wyróżnili się pracownicy Budostalu — 1, Transbudu —5, PUS, Instalu Kraków, Instalu Katowice, Izokoru Płock, Transbudu — 4, Okręgowego Przedsiębiorstwa Geodezyjno-Kartograficznego.

Prezydium Związkowej Rady Koordynacyjnej, które dokonało tej oceny, dziękuje wszystkim związkowcom odpowiadającym na apel CRZZ o podejmowanie przedkongresowych czynów produkcyjnych.

(xg)

PRZEDSTAWICIEL

NA XI KRAJOWYM Zjeździe Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego, wiceprzewodniczący Związkowej Rady Koordynacyjnej Budowy Huty Katowice **Ryszard Florek** został wybrany zastępcą członka Plenum Zarządu Głównego.

KONTYNUUJĄC NASZ CYKL publikacji o inicjatywach podejmowanych przez młodych w ramach programu działania Rad Przewodniczących, przedstawiamy dziś rozmowę z **Czesławem Olkisem**, przewodniczącym Zarządu Zakładowego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej ZBKW Budostalu — 4.

— Praca Rady Przewodniczących rejonu walcowni różni się od tego, co robią wasi koledzy np. na aglomerowni, tlenowni czy wielkich piecach. Tam podstawowym celem działania Rady jest usprawnianie organizacji pracy, wzajemna pomoc młodzieży wszystkich przedsiębiorstw zatrudnionej na jednym odcinku.

— Różnica w formach działania podyktowana jest tym, że walcownia, jako jeden z pierwszych wydziałów przystąpiła do realizacji swych normalnych zadań produkcyjnych. Postanowiliśmy więc przyjść z konkretną pomocą budowniczym walcowni i załodze tego wydziału. W tym celu zainicjowaliśmy akcję czynów społecznych, do której przystąpili członkowie ZSMP z Mostostalu — Zabrze, Elektromontażu — Nowa Huta, Budostalu — 2, 3 i 4, wydziału P-11 Huty Katowice oraz uczniowie Zasadniczej Szkoły Budowlanej B-4. Była to młodzież (oczywiście poza młodzieżą szkolną), która nie pracuje w systemie 2×12 godzin, czyli przeważnie zatrudniona w służbach pomocniczych i administracji.

— To znaczy, że w czynie uczestniczyli członkowie ZSMP ze wszystkich przedsiębiorstw, których przedstawiciele wchodzą w skład RP. Na czym polegała wasza pomoc?

MŁODZI Z INICJATYWĄ

— Codziennie, począwszy od niedzieli 5 września, kilkunastoosobowe grupy dowożone były na plac budowy walcowni i obiektów ośrodka zdrowia, gdzie wykonywały konkretne, użyteczne prace. Przeważnie były to roboty porządkowe. Pomagaliśmy między innymi przy wykańczaniu kabin sterowniczych, pomostów, układaliśmy posadzki, segregowali i wywozili zbędne materiały budowlane, uczestniczyliśmy w niwelacji terenu. Początkowo patrzono na grupki młodych „urzędasów" uwijających się w rejonie budowy walcowni z pewną rezerwą, nieufnością. Bo cóż oni mogą zrobić? — myślano.

— Okazało się, że wasza pomoc była tam bardzo potrzebna. Należy pamiętać, że okres, w którym podjęliście tę ciekawą i pożyteczną akcję, to czas ogromnej koncentracji prac budowlanych, montażowych i rozruchowych: to okres, w którym liczyła się dosłownie każda para rąk.

— Stosunek do nas załogi zgniatacza i budowniczych ośrodka zdrowia bardzo szybko się zmienił. Już po tygodniu, kiedy pokazaliśmy, że umiemy „być potrzebni", całkowicie nas zaakceptowano. Mało tego, załoga zaczęła nam pomagać, udzielając fachowych wskazówek i porad, jak i czym to czy tamto należy robić. Każdego dnia kierownictwo i dozór techniczny planowały dla nas roboty, nie było takiego przypadku, aby nie pomyślano wcześniej o przygotowaniu frontu prac, zapewnieniu narzędzi. Grupy szkolne, muszę dodać, również spisywały się znakomicie, co potwierdzają opinie kierownictwa. Kierowaliśmy je głównie na budowę ośrodka zdrowia. Po zakończeniu akcji okazało się, że na tej budowie zaczęło brakować tej dodatkowej siły roboczej, pomocy z jaką przychodzili uczniowie. Nasz zarząd, jako organizator całego przedsięwzięcia, zapewniał dowóz, ubrania robocze i posiłki regeneracyjne. Młodzież pracowała na budowie codziennie, z wyjątkiem sobót i niedziel. Akcja zakończyła się w październiku.

— Zarząd Zakładowy ZSMP w tym samym czasie podjął drugą ciekawą inicjatywę. Czego ona dotyczy?

— Współzawodnictwa między brygadami młodzieżowymi i dozorem tych brygad. Ma ono nieco inny charakter aniżeli współzawodnictwo o tytuł BPS, ale ten sam cel. Przystąpiło do niego 25 brygad i 6 mistrzów. Najważniejsze kryteria ,według których oceniane są poszczególne brygady, to wyniki produkcyjne; bardzo wysoko punktujemy za pracę brygad w niedzielę oraz za stan bhp poszczególnych stanowisk. Z oceny pierwszego miesiąca przebiegu współzawodnictwa tj. września, wynika, że każda z brygad pracowała średnio co drugą niedzielę, większość brygad nie ma ani jednego nieusprawiedliwionego dnia nieobecności w pracy, nie było też żadnych wypadków. Mistrzowie oceniani są na podstawie wyników pracy swoich brygad, każdy jest więc bezpośrednio zainteresowany tym, aby jego zespół pracował jak najlepiej. Pierwszą nagrodą w tej szlachetnej rywalizacji jest wyjazd na wycieczkę do ZSRR.

— Kiedy poznamy zwycięzców?

— W tej chwili podsumowujemy wyniki dwumiesięcznej rywalizacji. Przyjęliśmy tak krótki okres dlatego, że wówczas szybciej są widoczne efekty, a to młodych bardzo mobilizuje i zachęca do lepszej pracy.

Rozmawiała: **URSZULA BILIŃSKA**

OPISANY PRZEZ NAS przed dwoma tygodniami fakt niedoważania wkładek do zup regeneracyjnych w stołówce nr 1 jest zwykłym oszustwem, i tak też ten fakt nazwaliśmy. Ale jak nazwać przypadek, który zgłosili do redakcji członkowie brygad nowohuckiego Elektromontażu, pracujący w rejonie walcowni zgniatacza. Otóż, przywieziony dla nich kilka dni temu z Centralnej Kuchni posiłek regenera-

PODANO CHŁODNIK

cyjny, składał się z kawałka kiełbasy, która sprawiała wrażenie spleśniałej, oraz wyraźnie spleśniałej i skwaśniałej zupy, która „oficjalnie" nazywała się krupnik. Była ona w dodatku tak zimna jak chłodnik, która smakować może tylko podczas upałów, a nie w dniu, w którym spadł pierwszy w tym roku śnieg. Elektromontażowcy z Nowej Huty mieli w tej sytuacji dwie możliwości: albo pracować dalej z pustymi prawie żołądkami i zziębnięci, albo... zaryzykować zatrucie. Wybrali możliwość pierwszą. Chyba słusznie. (k)

AKTYW SPORTOWY I KULTURALNY Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych oraz pracownicy tej placówki odpowiedzialni za właściwą organizację wypoczynku załóg budowlanych, zobowiązali się dla uczczenia VIII Kongresu Związków Zawodowych, zorganizować zimową spartakiadę sportowo-rekreacyjną dla wszystkich przedsiębiorstw uczestniczących w budowie huty. Ponieważ Związkowa Rada Koordynacyjna budowy wyraziła zgodę na przekazanie organizacji III Spartakiady Zimowej działaczom PUS — pierwsze rozgrywki rozpoczną się już na początku grudnia.

Odbędą się one w następujących dyscyplinach: piłka nożna 5-osobowa w sali, piłka siatkowa i koszykówka, podnoszenie ciężarów oraz ciężarka, rzuty do celu rzutkami, kometka, strzelanie z pistoletu automatycznego oraz pływanie, a także w dyscyplinach typowo klubowych, jak: warcaby, szachy, brydż, bilard i tenis stołowy. Poza piłką nożną i podnoszeniem ciężarów, pozostałe dyscypliny rozgrywane będą w kategorii kobiet i mężczyzn. W późniejszym terminie zorganizowane zostaną również zawody narciarskie, saneczkowe i łyżwiarskie.

Zgłoszenia przyjmują oraz wszelkich informacji na temat spartakiady udzielają: Rada Zakładowa PUS i Międzyzakładowy Dom Kultury. **Termin zgłoszeń — do 28 listopada.**

(mz)

PUS ORGANIZATOREM SPARTAKIADY

ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU

WZNOWIONE ZOSTAŁY prace budowlane przy Centrum Administracyjnym Huty Katowice. W skład centrum wejdą: 10-piętrowy budynek dyrekcyjny, dwukondygnacyjny budynek szkolenia zawodowego, budynek działu informatyki oraz

ROŚNIE CENTRUM ADMINISTRACYJNE

stołówka dla personelu administracyjnego. Prace wykonywane są przez brygady ZBZT: murarskie — **Stanisława Krasnego i Henryka Półjanowskiego**, oraz betoniarskie — — **Jana Habertki i Józefa Szopy.** 42 pracownikom wchodzącym w skład brygad pomaga 20 żołnierzy.

Przypomnijmy, że stalową konstrukcję wszystkich obiektów centrum zmontowali przed kilkoma miesiącami będziński mostostalowcy. Obecnie murarze i betoniarze z ZBZT wypełniają tę konstrukcję materiałem budowlanym. Zakończono już wznoszenie ścian budynku szkolenia zawodowego — przystąpiono do budowy ścian drugiego piętra gmachu dyrekcyjnego. Budowlani ZBZT narzekają na skąpe dostawy materiałów, co uniemożliwia im przyspieszenie robót. (xg)

KOLEGIUM do spraw wykroczeń przy prezydencia miasta w Dąbrowie Górniczej rozpatrzyło ostatnio osiem wniosków o ukaranie pracowników przedsiębiorstw budowlanych, którzy dopuścili się wykroczeń pod wpływem nadmiernego spożycia alkoholu.

CHULIGANÓW UKARANO

Jerzy Krzystek, cieśla Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego wspólnie z **Karolem Dąbrowskim** elektromonterem z tego samego przedsiębiorstwa, zaczepili przechodnia żądając papierosa. Argument zaczepionego, że nie pali, nie wystarczył im — zaczęli go poszturchiwać i obrzucać wulgarnymi wyzwiskami, a następnie gonić. Kolegium ukarało J. Krzystka grzywną 4 tys. zł a K. Dąbrowskiego — 2 tys. złotych.

Za wywołanie awantury z użyciem słów wulgarnych w sklepie mięsnym w Dąbrowie Górniczej **Czesław Dechnik** z ZBZT ukarany został grzywną w wysokości 4 tys. złotych.

Piotr Kasza z zabrzańskiego Mostostalu, w stanie nietrzeźwym wtargnął na teren Huty im. F. Dzierżyńskiego i wywołał awanturę na portierni, za co został ukarany przez Kolegium grzywną 3,5 tys. złotych.

Marek Kępiński kierowca z Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych, będąc w stanie nietrzeźwym zabawiał się 12 września, na trasie E-22 w Don Kichota, tyle, że zamiast wiatraków atakował metalowym prętem samochody. Kolegium ukarało go grzywną 3100 złotych.

Tadeusz Stefan Laskowski z Przedsiębiorstwa Transportowo-Sprzętowego z Poznania wywołał pijacką awanturę w restauracji Stylowa w Dąbrowie Górniczej, używając przy tym wulgarnych słów. Za ten chuligański czyn ukarany został grzywną 3100 złotych.

Za zakłócanie ciszy nocnej w hotelu robotniczym, Kolegium ukarało grzywną 4000 złotych **Zenona Pundyka** z Budostalu - 3.

Pracownik Huty Katowice **Władysław Grymuła** za wywołanie awantury w autobusie WPK ukarany został grzywną 2700 złotych.

ZNALEZIONO ZEGAREK!

W ubiegłym tygodniu zgłosił się do redakcji p. **Andrzej Siwiec**, specjalista z rejonu VI Huty Katowice, z damskim zegarkiem marki „Zaria", znalezionym przez niego na placu budowy. Zgubę można odebrać u p. Siwca w pokoju nr 24 w „zębcu" nr 3 — tel. 1241.

UWZGLĘDNIAJĄC ISTNIEJĄCĄ sytuację społeczno-gospodarczą, w tym — problem zaopatrzenia ludności w żywność, IV Plenum KC PZPR wytyczyło zadania w zakresie dalszego rozwoju rolnictwa i produkcji zwierzęcej. Zadania są trudne i ich realizacja wymagać będzie pełnego wykorzystania istniejących jeszcze rezerw w produkcji rolniczej oraz przeznaczenia zwiększonych nakładów na intensyfikację tej produkcji. Temu celowi służy ogólnopolska akcja tworzenia, przy finansowej pomocy dużych przedsiębiorstw, zakładów hodowli trzody chlewnej.

TUCZNIKI Z HUTY

W wyniku przeprowadzenia wnikliwej analizy możliwości wybudowania takiego zakładu ze środków Huty Katowice, opracowana została koncepcja utworzenia tuczarni o zdolności produkcyjnej sięgającej w pierwszym etapie 3400 tuczników rocznie, a docelowo — 6800 sztuk.

Huta ma przygotować i zrealizować inwestycję, generalnym wykonawcą będzie PBP Budostal-4, a po wybudowaniu inwestycja zostanie przekazana w użytkowanie strzemieszyckiej Spółdzielni Rolniczo-Produkcyjnej. Aktualnie służby inwestycyjne huty wystąpiły do władz miejskich Dąbrowy Górniczej o wniosek lokalizacyjny. Wykonano już przygotowawcze prace geodezyjne oraz opracowane zostały założenia dokumentacyjne.

Jak zapewnia kierownictwo spółdzielni, znaczna część produktów z tuczarni przeznaczona będzie dla systemu zbiorowego żywienia i do sprzedaży detalicznej na placu budowy. Pierwszy etap, dający możliwość hodowli 3400 sztuk tuczników, zostanie zakończony na początku drugiego półrocza przyszłego roku. (Xg)

Ogłoszenie drobne

DWA POKOJE Z KUCHNIĄ, z wygodami, kwaterunkowe w Gołonogu, ul. Kosmonautów 4/3 zamienię na podobne w Trójmieście (Gdynia, Gdańsk, Sopot).

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

peratura dmuchu osiągnęła 300 st. C. Prowadzono również próby montażowe wózka zsypowego przenośnika PT 263 transportu żużla. W TLENOWNI w dalszym ciągu ogrzewany jest blok tlenowy nr 1. Sprawdzano automatykę blokad i sterowania sprężarki tlenu nr 3. W STALOWNI prowadzono próby przechylowe konwertora nr 1. Przeprowadzono również próbę symulacyjną zalewania konwertora surówką. W WALCOWNI przewalcowano dalszych 29 wlewków po 7,6 tony każdy. Przeprowadzono próby rozruchowe bez obciążenia napędu górnego walca, śrub, manipulatorów oraz samotoków.

MONTAŻ ROZRUCH

17 LISTOPADA

W AGLOMEROWNI wykonano próby montażowe wentylatora odpylni sortowni i kruszarni spieku. Na WIELKIM PIECU przeprowadzono 72-godzinną próbę całości urządzeń ciągu transportowego żużla. Zakończono wypełnianie wodą, do prób szczelności, osadników Dotra. Rozpoczęto próby montażowe na zatykarce otworu spustowego. Rozpoczęto 72-godzinną próbę całości urządzeń drogi wsadu ze SPIEKALNI na namiarownię. W TLENOWNI zakończono proces suszenia bloku tlenowego nr 1. W CIEPŁOWNI przeprowadzono próbę pierwszego uruchomienia turbogeneratora nr 1. W STALOWNI, po zakończeniu prób obciążeniowych, uzyskano gotowość konwertora nr 1 do współpracy z kotłem odzysknicowym i wykonania wymurówki. Wykonano pierwszą próbę opuszczenia nad konwertor kotła typu HAUMCO. Przeprowadzono pierwsze próby montażowe surówkowozu nr 1.

18 LISTOPADA

Na WIELKIM PIECU prowadzono kompleksowy ruch maszyn rozlewniczych oraz próby montażowe sond gazowo-termicznych oraz zatykarki otworu spustowego nr 3. W STALOWNI rozpoczęto próby rozruchowe na suwnicy do załadunku złomu i próbę opuszczania i odjeżdżania odjezdnej części kotła odzysknicowego nr 1. W WALCOWNI suszono piece wgłębne nr 33 i 34 oraz przewalcowano 48 wlewków.

19 I 20 LISTOPADA

W AGLOMEROWNI rozpalono piec Maertza nr 1 do produkcji wapna z kamienia wapiennego. Rozpoczęto rozruch gorący wydziału WAPNIALNI. Uruchomiono do prób montażowych wentylator odpylni kruszarni i sortowni spieku. W WYDZIALE WIELKICH PIECÓW wykonano próby kompleksowe automatyki załadunku pieca wraz z przenośnikiem głównym, podajnikami, wagami tensometrycznymi, układem Wurtha i sondami mechanicznymi poziomu wsadu. W CIEPŁOWNI rozpalono kocioł OPG 230 nr 2. W STALOWNI uzyskano gotowość do rozpoczęcia wymurówki konwertora nr 1. W WALCOWNI rozpoczęto próby regulacyjno-pomiarowe i sterowania pomp w przepompowni przy osadniku zgorzeliny nr 1.

W rejonie drugim dobiega końca operacja suszenia WIELKIEGO PIECA. W niedzielę rano osiągnięto temperaturę dmuchu i temperaturę w gardzieli odpowiadającą wymogom technologicznym dla tej operacji. W CIEPŁOWNI turbosprężarka nr 1 podaje powietrze do bloku tlenowego, a turbosprężarka nr 2 pracuje na rzecz wielkiego pieca. W sobotę nastąpiło próbne uruchomienie turbodmuchawy nr 2. W STALOWNI zakończono w niedzielę wymurówkę zabezpieczającą dennicę konwertora nr 1, a jej wymurówkę roboczą zaawansowano do 50 proc.

KIEROWNICZKA ADMINISTRACJI Osiedla Hutników w Gołonogu przy ul. Kasprzaka, widzi z okna swego ciepłutkiego biura, jak w błocie grzęzną ludzie. W związku z tym kupiła sobie kalosze. Nie wzrusza jej więc również fakt, że na drugim końcu bloku jest drugie błotniste przejście, po którym gromadki dzieci muszą iść do szkoły. No, ale z okna jej biura tego nie widać, więc nie wypada mieć o to do niej pretensji.

JA JESTEM W PORZĄDKU

Kierowniczka administracji w swym biurze, w bloku przy ul. Kasprzaka 24 nie widzi też ze swych okien, jak ludzie idą codziennie z tego właśnie bloku do pawilonu handlowego. Za butelkę mleka płaci się tam ile trzeba, plus zabłocone do kostek buty oraz schlapane płaszcze, spódniczki, spodnie. No, bo nie każdy jest w kwiecie wieku, jak kierowniczka. Z każdym rokiem przybywa nam babć w osiedlach, które w skokach przez bajora osiągają raczej słabe wyniki.

Na pytanie, co zrobiła kierowniczka administracji, aby ten problem choć na okres jesieni załatwić — odpowiada, że jest w porządku. Pokazuje pismo z końca września, które wysłała do Okręgowej Dyrekcji Rozbudowy Miast, a która to dyrekcja, po miesiącu podała jej do wiadomości, że sprawa została przekazana do Miastoprojektu, w celu sporządzenia szkiców... które z kolei i tak dalej.

Kierowniczka administracji nie zadzwoniła nawet do huty, by ktoś przywiózł dziesięć płyt np. typu Dubiel, albo trochę desek i ułożył, gdzie trzeba...

WZMÓC CZUJNOŚĆ NA OSIEDLACH

KOMISARIAT MILICJI Obywatelskiej w Gołonogu zanotował w ostatnich dwóch miesiącach 15 włamań do mieszkań na osiedlu Hutników i Tysiąclecia. Wprawdzie we wszystkich przypadkach sprawcy zostali zatrzymani, ale problem nadal istnieje. To, że zostaną przykładnie ukarani przez sąd wcale nie zadowoli poszkodowanych ani też ogółu mieszkańców. Potrzebne jest wzmożenie czujności wszystkich mieszkańców, patroli funkcjonariuszy milicji i ORMO. (xg)

„GŁOS HUTY KATOWICE" — tygodnik Redaguje zespół w składzie: **Leszek Majewski** (redaktor naczelny), **Zdzisław Wudkiewicz** (sekretarz redakcji), **Elżbieta Bujno, Zbigniew Figat, Xawery Góral, Janusz Kwiatkowski** (redaktor techniczny), **Józef Sapa** (fotoreporter) i **Piotr Wąsikowski.**

Adres Redakcji: Dom Organizacji Społecznych, główny plac budowy Huty Katowice, 41-303 Dąbrowa Górnicza. **Nr telefonu:** 62-20-56 i 62-22-56 do 58 wewn. 133. **Wydawca:** Kombinat Metalurgiczny Huta Katowice. **Druk:** Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Liebknechta 22, 40-083 Katowice. Nakład 10.000 egz. Nr zam. 4382/76 N-6

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

gli powiedzieć słowa: „w porządku, skończone, możemy zaczynać!". Skończone jedno, można i trzeba zaczynać drugie; budowa huty bowiem trwa dalej, dopiero pierwsze piętro tego „olbrzymiego domu" oddawane jest pod klucz.

Jedne wydziały już pracują, inne rozpoczną samodzielne życie za kilka, kilkanaście dni. Jest czwarty kwartał roku 1976. Termin rozruchu, termin pierwszych rozliczeń. Przed innymi rozliczyć się przyjdzie nam z pewnością bez trudu. Wymagania, jakie postawił przed nami kraj, jakie postawiła nam partia — zostały spełnione. Huta Katowice da jeszcze w tym roku pierwsze tysiące ton tak potrzebnej krajowi stali. Słowo zostanie dotrzymane. Nikt i nic nie może umniejszyć wartości tego sukcesu. **Ale, czy równie łatwo przyjdzie nam rozliczyć się z zadań, jakie sami przed sobą, w ten czy inny sposób postawiliśmy? Czy w pełni zaspokoiliśmy swoje ambicje, czy nie mogliśmy, choć pozornie wydaje się to absurdem, dać z siebie więcej niż daliśmy? Albo może inaczej, bliżej prawdy: czy wszyscy daliśmy z siebie tyle, na ile było nas stać, ile wymagał wspólny interes ludzi tej wielkiej budowy? Czy wszyscy?** Pytanie jest retoryczne. Nie sposób ukryć faktu, że byli i, chociaż stanowią być może znikomą mniejszość, są tu nadal ludzie stojący na uboczu spraw naszej budowy. I nie idzie o to, był teraz, u progu sukcesu, wytykać ich palcem, pozbawiać prawa do satysfakcji; oni też dzielą się jeszcze na takich, co nie mogli, na takich, co nie chcieli, na tych, którzy chcieli, lecz nie potrafili, nie nadążali za szalonym tempem tej budowy. W próbie jednoznacznej oceny musimy w każdym razie z góry uwzględnić możliwość krzywdzącej omyłki. Idzie o to, byśmy w ten czas pierwszych rozliczeń spytali samych siebie: czy wszyscy? czy wszystko? Odpowiedź musi być szczera. To podstawowy warunek dalszych sukcesów. Ci bowiem, którzy nie chcieli, którzy nie mogli, którzy nie potrafili, którzy nie pokazali jeszcze, że też stać ich na wiele — nie stracili przecież szansy. W cieniu Wielkiego Pieca nr 1, w jego pobliżu, powstaje już fundament Wielkiego nr 2, w cieniu innych obiektów powstają fundamenty kolejnych „pięter tego olbrzymiego domu". **To jest ta szansa, o której wykorzystaniu musimy myśleć już teraz, choć podstawowym, najważniejszym zadaniem na najbliższe kilkanaście dni jest działać tak i dać z siebie tyle, by surówka i stal, efekt naszego ponad czteroletniego wysiłku, popłynęły jak najwcześniej.** O wykorzystaniu zaś stojącej przed nami szansy musimy myśleć teraz po to, byśmy sami dla siebie nie byli tym „kurzem i upalnym słońcem, tym błotem i deszczem, tym czasem, którego nie sposób zatrzymać"... Na to stać nas jeszcze na pewno. Chcąc udowodnić, że stać nas na pewno, chcąc mieć potem możliwość uchwycenia w swe ręce tej wielkiej szansy, musimy uświadomić sobie przedtem, że czas tej wielkiej szansy poprzedzony musi być jeszcze wysiłkiem decydującym; drogę do tej szansy otworzyć musimy sobie wzmożoną pracą, pełną mobilizacją, wykorzystaniem wszystkich naszych możliwości po to, by czas, który nadszedł teraz, czas wielkiego szturmu, uwieńczony został sukcesem. **Im większa będzie mobilizacja, im więcej będziemy chcieli dać z siebie, im pełniej uświadomimy sobie konieczność tego decydującego wysiłku — tym większa będzie wartość naszego sukcesu, z tym większą dumą i satysfakcją będziemy mogli powiedzieć: GOTOWE!** A im większy będzie ten sukces, tym lepiej świadczyć to będzie o naszym talencie, naszych zdolnościach organizatorskich i umiejętnościach zawodowych. Ich wartość bowiem mierzona będzie wartością sukcesu.

REDAKCJA

CZAS WIELKIEJ SZANSY

PARTIA W DZIAŁANIU

DOGŁĘBNIE POZNAWAĆ WSZYSTKIE PROBLEMY

Janusza Dziubę, I nagrzewnicowego w Wydziale Wielkich Pieców HK, jednocześnie I sekretarza jednej z czterech nowo utworzonych niedawno zmianowych OOP na tym wydziale — trudno było „złapać" tego dnia na kilkanaście choćby minut rozmowy.

Dyspozytor dyżurny zmiany, **Jadwiga Czerniak**, przyjmowała poszczególne dane: temperatura dmuchu — 250, ciśnienie gardzieli — zero dwa, temperatura gardzieli — 210, nagrzewnice przy kopułach — 1100 stopni, — spaliny — 55, poziom — „jeszcze nie mamy, nie odczytane, nie było czasu sprawdzić, coś ze sprężarką zimnego się działo, musieliśmy wyregulować...". Gdzieś tam, w jednej z hal, przy jednym z dziesiątków urządzeń, o których płynęły dane do dyspozytorni, uwijał się Dziuba, przy innych czuwali jego koledzy, towarzysze partyjni, członkowie zmianowej OOP, której Dziuba wybrany został I sekretarzem. Oczekiwania w dyspozytorskim pokoju na telefoniczny choćby kontakt z towarzyszem Dziubą nie dały rezultatu. Nie miał po prostu czasu. Jego rola, podobnie jak rola jego kolegów w niezwykle ważnej operacji suszenia wielkiego pieca była zbyt poważna, by można było zająć się czym innym, niż „utrzymywaniem dmuchu na poziomie", by „temperatura i ciśnienie gardzieli" osiągnąć mogły swoje, przewidziane na dzisiaj parametry. W tak odpowiedzialnej pracy nie było sensu im przeszkadzać.

O pracy Janusza Dziuby, o pracy jego kolegów ze zmiany pierwszej i z innych zmian, które teraz, gdy piec przejęli już hutnicy, czuwają przy nim non stop przez dwadzieścia cztery godziny na dobę — przyszło nam rozmawiać z I sekretarzem POP Wydziału Wielkich Pieców — **Ryszardem Jaskólskim**, który przed posiedzeniem Egzekutywy POP dał radę „wykroić" godzinkę na rozmowę z nami.

Skład osobowy grup partyjnych, które działały dotychczas w ramach struktury POP, tworzony był w każdym przypadku z tą myślą, by ich członkowie, oprócz kontaktu wynikającego z formalnej przynależności do tej czy innej grupy, mieli również bezpośredni kontakt na swoich stanowiskach pracy, by łączyły ich wspólne zadania produkcyjne. Taka formuła grupy partyjnej zdała doskonale egzamin, sprawdziła się poprzez dotychczasowe efekty pracy tych grup. Ale przyszedł czas rozruchu i prowadzenia eksploatacji poszczególnych obiektów. W doskonaleniu struktury działania organizacji partyjnych poszczególnych wydziałów przyszedł czas na kolejny krok naprzód. We wszystkich wydziałach huty leżących na linii stali postanowiono powołać do życia zmianowe organizacje partyjne. W Wydziale Wielkiego Pieca powstały takie cztery.

„Powstanie i sens istnienia zmianowych organizacji partyjnych — mówi sekretarz Jaskólski — **wiąże się ściśle z systemem organizacyjnym pracy naszego wydziału. Chodziło o stworzenie kolektywów zmianowych, które wspólnie z kierownikiem zmiany, mistrzami itd. czuwałyby nad prawidłowym przebiegiem pracy danej zmiany, starając się, o ile to możliwe, na gorąco rozwiązywać powstałe w czasie zmiany problemy.** Nie tylko zresztą bezpośrednio związane z produkcją. Chodzi o dokładne i dogłębne poznanie problemów występujących w pracy poszczególnych brygad danej zmiany i zgłaszanie propozycji dotyczących rozwiązania tych problemów, np. na forum kolektywu wydziałowego. **To odpowiedzialne zadanie, od prawidłowej realizacji którego w wielkim stopniu zależy wykonanie przez daną zmianę wszystkich zadań produkcyjnych — powierzono członkom partii.** Dlaczego? Choćby dlatego, że członka organizacji partyjnej najłatwiej jest rozliczyć z powierzonych mu obowiązków, dodajmy — społecznych, można więcej od niego wymagać, poza tym sam fakt przynależności do partii mówi dużo o postawie, której się możemy po danym pracowniku spodziewać. Z tym, że nie wolno tu uogólniać, bo wśród bezpartyjnych jest równie dużo doskonałych pracowników, którym nie trzeba przypominać o ich obowiązkach. Jeśli mówimy o obowiązkach, chcę dodać przy okazji, że zmianowe organizacje partyjne nie zostały powołane li tylko po to, by załatwiać na zewnątrz problemy danej zmiany, rola rzecznika interesów poszczególnych brygad zmianowych — to tylko jeden z elementów działalności tych organizacji. Obok praw bowiem, wszyscy pracownicy mają przecież obowiązki. Nie wszyscy wywiązują się z nich tak, jak by należało. **Tu rola członków partii pracujących na danej zmianie jest olbrzymia: inspirowanie, mobilizowanie do wydajnej pracy, dawanie przykładów coraz to nowych inicjatyw produkcyjnych itp., itd.**

I sekretarze zmianowych organizacji, a w ich obrębie, w tzw. minikolektywach — grupowi, odpowiedzialni są, i konsekwentnie z tej odpowiedzialności będą rozliczani, za prawidłową realizację wszystkich zadań powierzonych organizacji partyjnej danej zmiany. **Funkcje I sekretarzy powierzono najlepszym**, ludziom o wielkim doświadczeniu w pracy zawodowej i partyjnej, ludziom, którzy na pewno nie zawiodą i wywiążą się ze swoich obowiązków, wynikających z faktu pełnienia przez nich tej odpowiedzialnej funkcji; można to powiedzieć o całej czwórce — i o **Januszu Dziubie**, i o **Jerzym Stragu**, który zawodowo wykonuje równie odpowiedzialną funkcję suwnicowego, i o **Waldemarze Czechu**, który z zawodu jest ślusarzem suwnic, i o **Wacławie Dudku**, który zawodowo jest również ślusarzem. Mamy pewność, że pokierują oni pracą kolektywów na swoich zmianach tak, by efekty tej pracy były jak najlepsze. Osiągnięcie jak najlepszych wyników w pracy tych kolektywów było również głównym kryterium ustalania takiej a nie innej ich struktury organizacyjnej. W skład zmianowych organizacji wchodzą pracujący na danej zmianie partyjni członkowie brygad ze wszystkich oddziałów technologicznych oraz brygad utrzymania ruchu. Mogliśmy inaczej. Mogliśmy utworzyć na przykład z członków brygad utrzymania ruchu jedną organizację partyjną zmiany dziennej. Ale chodziło nam m. in. o to, by ten, który remontuje jakieś urządzenie, pracował razem i był w jednym kolektywie z kolegą, który to urządzenie eksploatuje, i który przekazał je, np. po awarii, do remontu. Trudno jest jeszcze mówić szczegółowo o wszystkich problemach zmianowych organizacji partyjnych. To „nowość" w naszym działaniu, i — jak każda nowość — musi się jeszcze dotrzeć, wykazać swą wartość. Ale wiemy i możemy wszyscy z całą pewnością to stwierdzić, że decyzja o powołaniu do życia takich właśnie kolektywów była słuszna. Ich sens istnienia i działania potwierdzony został już teraz, w tym gorącym okresie prac rozruchowych, i potwierdzony zostanie na pewno później, w czasie normalnej już, produkcyjnej pracy wydziału".

(jk)

STABILIZACJA WYMAGA WARUNKÓW

KOLEJNE POSIEDZENIE Egzekutywy KB PZPR poświęcone zostało problemom budownictwa mieszkaniowego dla hutników i załóg przedsiębiorstw budowlanych oraz infrastruktury. Są to problemy bardzo istotne od pierwszego dnia budowy huty, a w chwili obecnej decydują o wykonywaniu wielu zadań produkcyjnych na placu budowy.

Wszyscy na tym placu budowy stabilizujemy się. Hutnicy za parę dni rozpoczną produkcję; przed budowlanymi natomiast stoją kolejne odpowiedzialne zadania budowy dalszych etapów huty, pozostaną zatem na placu budowy jeszcze przez wiele lat. Zapewnienie i jednym i drugim dobrych warunków bytowania jest więc sprawą pierwszoplanową.

Jak przedstawia się realizacja programu budownictwa mieszkaniowego? Plan roku bieżącego przewidywał oddanie do użytku 4000 mieszkań. Do końca października przekazano mieszkańcom 1031 mieszkań. Ponadto na koniec III kwartału 716 mieszkań zlokalizowanych w Zagórzu uznano, za całkowicie zakończone, ale ze względu na brak w nich ogrzewania, nie zostały one odebrane i przekazane użytkownikom. Ocenę zaawansowania budowy pozostałych planowych budynków mieszkalnych uznać należy za wielce niezadowalającą, nie rokującą nadziei na oddanie ich do użytku w końcu tego roku.

Taka sama sytuacja przedstawia się również w zakresie tzw. stanów surowych. Program tego roku przewidywał oddanie w stanie surowym 21 budynków o 4441 mieszkaniach zlokalizowanych w Będzinie, Dąbrowie Górniczej i Sosnowcu. Do końca października rozpoczęto budowę tylko 14 budynków o 3105 mieszkaniach. Do chwili obecnej nie rozpoczęto jeszcze budowy 7 budynków w Gołonogu, z uwagi na niezałatwioną jeszcze sprawę przekazania odpowiednich terenów pod budowę.

Nie lepiej wygląda sprawa w zakresie infrastruktury. Zgodnie z harmonogramem, w tym roku miało być przekazanych do użytku 6 pawilonów handlowo-usługowych. Przekazano tylko jeden w Zagórzu. Ustalone terminy przekazania pozostałych są również zagrożone.

Już tylko z tych przykładów widać, że problem jest niezmiernie poważny.

Egzekutywa rozpatrzyła wszystkie możliwości przyspieszenia prac na obiektach budownictwa mieszkaniowego i infrastrukturalnych. Zaleciła też zwołanie specjalnej narady specjalistów, którzy określą program działania w tym zakresie, niezbędną pomoc kadrową i sprzętową, jakiej oczekują przedsiębiorstwa wykonawcze w zakresie szybkiej budowy mieszkań dla hutników i budowlanych.

Zgodnie z planem pracy Egzekutywa zapoznała się z kolejną informacją o stanie przygotowania placu budowy do zimy.

POD PIEC NUMER DWA

DNI JUŻ tylko dzielą wielki piec nr 1 od momentu rozruchu. Pierwszy spust surówki z tego pieca, przekazanie go hutnikom przez wykonawców, nie oznacza jednak zakończenia robót budowlanych w tym rejonie. Budowa trwa dalej. Brygady Budostalu-1 od pewnego czasu prowadzą prace zbrojarskie i betoniarskie przy olbrzymim fundamencie pod drugi wielki piec Huty Katowice. Będzie on podobny, zarówno wyglądem, jak i pod względem parametrów techniczno-produkcyjnych do pierwszego wielkiego pieca naszej huty. Większość urządzeń do budowy i wyposażenia pieca dostarczy nam Związek Radziecki. Przypomnijmy, że dwa wielkie piece Huty Katowice dawać będą rocznie ilość surówki potrzebnej do wyprodukowania 4,5 mln ton stali oraz 700 tys. ton surówki dla potrzeb innych hut w kraju.

Na zdjęciu górnym: brygada J. Kołodzieja z B-1 podczas montażu prętów zbrojenia fundamentu; na dolnym: widać wyraźnie grubość tego zbrojenia, co świadczy o wielkości samego fundamentu.

Zdj. J. Sapa, X. Góral.

KALENDARIUM BUDOWY HUTY KATOWICE (55)

● Załogi Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych zakończyły budowę 150 m 4-przewodowego komina cieplowni zwanego popularnie przez budowniczych „koniczynką".

● „Mostostal" Kraków kończy montaż konstrukcji obudowy wielkiego pieca nr 1. Roboty objęły 890 t konstrukcji stalowej.

● Brygady PRE „Elektromontaż-2" Katowice rozpoczynają układanie kabli 110 kV.

TAKŻE WE WRZEŚNIU:

● PRE „Elektromontaż-3" Katowice rozpoczyna roboty na Wydziale Przygotowania Rud i Koksu od instalacji zasilania stacji rozdzielczych.

● W rekordowym terminie 6 tygodni załogi hut im. B. Bieruta w Częstochowie i M. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim wykonują dla stalowni konwertorowo-tlenowej dwie ogromne belki podsuwnicowe o wadze 430 ton i długości 45 m każda.

● Na budowie rozpoczyna działalność oddział Polskiego Związku Motorowego

● Rozpoczyna pracę pierwszy komputer Huty Katowice — Odra 1305.

1 PAŹDZIERNIKA 1975

● Odbywa się II Konferencja Zarządu ZMS Budowy Huty Katowice, który zrzesza już 4,5 tys. członków. Przewodniczącym wybrany zostaje ponownie Jerzy Walaziński.

2 PAŹDZIERNIKA

● Z udziałem zastępcy członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KW PZPR w Katowicach Zdzisława Grudnia i sekretarza KW PZPR Zdzisława Legomskiego odbywa się przedzjazdowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza organizacji partyjnej placu budowy. Ze złożonego meldunku wynika, że w klimacie przygotowań do VII Zjazdu partii kolektywy uczestniczące w realizacji inwestycji podjęły dodatkowe zobowiązania wartości 137 mln zł., a wartość czynu społecznego młodzieży szacuje się na 35 mln zł. Zabierając głos w czasie obrad Zdzisław Grudzień m. in. stwierdza:

„Budowa Huty wkracza w szczególnie ważki okres. Ambicją załogi jest, by obiekty przekazywane do eksploatacji w wyznaczonych terminach od początku podejmowały produkcję, a agregaty jak najszybciej osiągały zaplanowaną moc produkcyjną. Realizacja tych zamierzeń wymaga między innymi odpowiedniego przygotowania załogi huty. Urzeczywistniając inwestycje przemysłowe, w partyjnym działaniu nigdy nie tracimy z pola widzenia spraw ludzi, stałej poprawy warunków pracy i bytu załogi".

Konferencja wybiera Mieczysława Mikulskiego, ślusarza z PBP „Budostal-4" na delegata na VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. I sekretarzem KB PZPR zostaje wybrany ponownie Waldemar Kowalski.

4 PAŹDZIERNIKA

● Brygady „Mostostalu" Będzin dokonują na stalowni unikalnej operacji położenia na wysokości 26 m

BUDOWNICZOWIE HUTY KATOWICE!
NA WSZYSTKICH STANOWISKACH PRACY TRWA WIELKA BATALIA O JAK NAJSZYBSZE UZYSKANIE PIERWSZEJ SURÓWKI I PIERWSZYCH TON STALI. NA PRODUKCJĘ NASZEJ HUTY CZEKA CAŁY KRAJ. ŚWIADOMI TEGO, WYKORZYSTAJMY KAŻDĄ CHWILĘ JAK NAJLEPIEJ, PRACUJĄC WYDAJNIE I Z PEŁNĄ JEDNOCZEŚNIE ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ ZA WYSOKĄ JAKOŚĆ NASZEJ PRACY.

CHEMAR – SOLIDNY I RZETELNY KONTRAHENT

URZĄDZENIA ZE ZNAKIEM firmowym Chemaru spotkać można dosłownie w każdym rejonie placu budowy, począwszy od aglomerowni po walcownię, od obiektów produkcyjnych do towarzyszących, takich jak np. rurociągi centralnego ogrzewania. Zakłady Urządzeń i Armatury Przemysłowej Chemar Kielce są znanym w kraju i za granicą producentem armatury przemysłowej, kompletnych rurociągów energetycznych i stacji redukcyjno-schładzających oraz ciężkiej aparatury chemicznej. Chemar to jedyny w kraju producent rurociągów wysokoprężnych.

Urządzenia chemiczne wytworzone przez załogę zakładu pracują na 3 kontynentach m. in. w Bułgarii, CSRS, Egipcie, Iraku, Mongolii, NRD, we Włoszech i ZSRR.

Chemar to także jeden z największych dostawców armatury i urządzeń dla potrzeb Huty Katowice. Jak informowaliśmy niedawno, zakład ten zakończył już dostawy dla I podetapu budowy. Z grupy armatury przemysłowej ciężkiej i wysokoprężnej załoga Chemaru wykonała dla „Katowic" blisko 20 tysięcy sztuk armatury różnych odmian, wielkości i przelotów o ogólnej wadze blisko 500 ton.

Największą pozycją na liście dostaw są niewątpliwie rurociągi nisko, średnio i wysokoprężne, stacje redukcyjno-schładzające, zamocowania i podparcia rurociągów, elementy pomiarowe. Dużą grupę stanowią kolana, łuki instalacyjne i energetyczne wykorzystanane bezpośrednio dla potrzeb poszczególnych rejonów oraz pośrednio przez Instal — Katowice, Hapeko — Katowice, Montin — Kraków, Binstal i inne przedsiębiorstwa. Łącznie, wszystkich urządzeń z tej grupy, zamontowano w hucie ponad 4 tys. ton. Trzecia grupa urządzeń dostarczonych przez Chemar, to aparatura chemiczna i zbiorniki, wymienniki ciepła, stacje odgazowywania wody, rozprężacze.

Urządzeń z tej grupy wykonano ok. 3800 ton. Należy również podkreślić, że szereg urządzeń dostarczył Chemar innym zakładom, które pracują dla huty, np. przy budowie obiektów infrastruktury. Urządzenia pochodzące z Chemaru spotkać możemy także w Zakładach Koksowniczych w Zdziszewicach.

Chociaż formalnie dostawy zostały zakończone, to jednak dla „Katowic" pracuje się w Chemarze dalej. Lista zamówień dla dalszego etapu budowy jest coraz dłuższa, a pozycje coraz poważniejsze. Wynika to z faktu, że chemarowcy zyskali sobie miano kontrahenta solidnego, rzetelnego i, co bardzo ważne, przestrzegającego terminów. O „anatomii sukcesu" kieleckich chemarowców dowiemy się w kolejnym numerze „Głosu", w którym przedstawimy reportaż z pracy tego zakładu.

JESZCZE NIE TAK DAWNO też nosił taka opaske na rękawie marynarki. Z tarcza Technikum Chemicznego.

Teraz — kask na głowie z emblematem Huty Katowice. I również na lewym rękawie roboczej bluzy opaska czerwona. I napis na tej opasce: „Dyżurny".

To **Jan Chrząszcz** — aparatowy z tlenowni Huty Katowice. Trudno o chwile rozmowy. Trzeba gdzieś wejść w kąt, by zamienić kilka słów. Z rurociągów wylatuje z sykiem para, sprężone powietrze. Zagłusza — każde słowo. Gdzieś między budynkami znika hałas. Ciszej. Dyżurnego już się słyszy:

— To jest mój pierwszy dyżur. Są ze mną dwaj pracownicy ze straży przemysłowej...

— Kiedyś chodziliśmy sami — mówi sierżant **Władysław Krawczyk** — teraz mamy przewodnika z huty, użytkownika znaczy się.

Do godziny 22 będzie ta trójka dyżurowała „na obiekcie". W notesie przewodnika zapisane zostaną uwagi.

To nie ma nic wspólnego ze zwiedzaniem huty. Aparatowy Jan Chrząszcz, jak wielu innych hutników, czuje się gospodarzem w rejonie. Musi być porządek. I musi być ktoś, kto się zna na tym, co w rejonie ważne.

— Ludzie leca z robota, spieszą się i o bałagan nie jest trudno. Ten potrzebuje zaworu, bierze zawór i już go montuje u siebie. Drugi przychodzi po ten zawór, bo mu powiedzieli, że tu gdzieś miał być. No, i zaworu nie ma. I tak z tych drobiazgów robi się bałagan. Niepotrzebna szukanina... My mamy prawo spytać: — Dokąd idziesz z tym zaworem? I on musi odpowiedzieć... A poza tym, strażnicy nie wszystkich znają. Ja wiem, kto tu obcy, kto swój... — mówi Jan Chrząszcz.

Dzisiaj zapisał: 1. Zakładanie ogrodzenia wokół tlenowni; 2. Przygotowanie nawierzchni odcinka drogi do bloków; 3. Prace porządkowe w hali bloku trzeciego... — czyta z kartek.

JEGO PIERWSZY DYŻUR

Pierwszy dyżur Jana Chrząszcza. Jeszcze nie tak dawno miał szkolne dyżury w Technikum Chemicznym. W Busku Zdroju. Dbał o porządek w szatni szkolnej, o to, by była kreda na tablicy, czy podlane kwiatki na oknach...

Dzisiaj, z dala od domu, żyje swą dorosłością. Nikt mu nie wpisze uwagi do dzienniczka, nie każe przyprowadzić rodziców. Nikt nie da na okres czwórki ze sprawowania...

I tak uczniak z Buska w ciągu zaledwie dwóch lat zmienia się w dorosłego człowieka.

Ma coś do powiedzenia — nie tylko wtedy, gdy jest pytany. Jak kiedyś. Jeszcze nie tak dawno. (f)

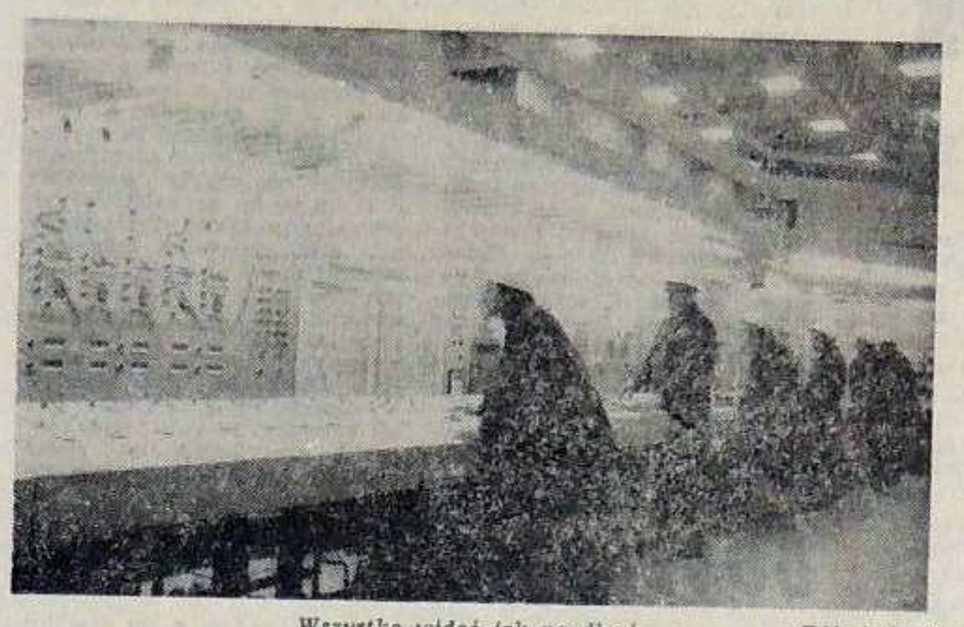

Wszystko widać jak na dłoni. *Zdj. J. Sapa*

ZOSTAJĘ, RANO BĘDĘ W DOMU

CORAZ BARDZIEJ DESZCZOWE są listopadowe noce. Pęcznieje błocisko w budowlanych kątach i zakamarkach. Żółtej wody przybywa w kałużach.

Huta nocą... Tutaj doczekać dnia, oznacza: wytrwale pracować do świtu.

Huta nocą tętni życiem — odcina się jakby od nocnego spokoju okolicznych osiedli, lasów i pól, wsi...

OBCYM WSTĘP WZBRONIONY

Do wielkiego pieca można wjechać spokojnie samochodem ciężarowym. Ostatni, bardzo stromy wjazd jest oświetlony latarniami. I po tej równi pochyłej idą tam i z powrotem budowlani, hutnicy. Trwa kosmetyka hali lejniczej. Na tej wielkiej, okalającej piec „podłodze", gdzieniegdzie sterty piachu, ale też miejscami nowa posadzka. I trzeba iść trochę wkoło, potem wspiąć się na pierwszą galeryjkę, jeszcze kawałek drogi korytarzem do szklanych drzwi. Przed drzwiami tabliczka z napisem: „Wstęp tylko za okazaniem przepustki". I stoi przy tych drzwiach strażnik informujący, że obcym wstęp wzbroniony.

I można by właściwie trochę się z nim przekomarzać mówiąc: — Komu by się tutaj chciało łazić po nocy, w taki deszcz, kto tu w końcu obcy, a kto swój — i tak dalej...

Przekomarzać się można, ale wejść bez przepustki nie można i koniec.

— Czemu?

— Bo trwa suszenie wielkiego pieca.

WSZYSTKO JAK NA DŁONI

Jasno oświetlona sala. Pulpity i szafy sterownicze. Cały wielki piec i wszystko, co się w nim dzieje jakby tutaj. Wszystko jak na dłoni: „Chłodzenie wyparkowe wielkiego pieca", „Analiza gazu", „Poziom wsadu", „Pomiary ogólne", „Pomiary szybu", „Pomiary dmuchu"... I tak dalej, i tak dalej. Długie rzędy szaf z przyrządami, guzikami jak w specyficznie umeblowanym centrum sterowania.

Na środku sali pulpit dyspozytorni. Teraz pełni rolę centrali telefonicznej. I wokół ludzie. Na kaskach emblematy Huty Katowice, Energoaparatury, Budostalu. Są radzieccy specjaliści, ludzie z rozruchu, hutnicy kombinatu — ci, którzy z wielkiego pieca wyleją pierwszą surówkę. I ich zachowanie, baczne obserwowanie wskazówek na przyrządach pomiarowych, krótkie, rzeczowe wymiany zdań — to też jakby jedna sprawa, którą widać jak na dłoni.

Widać, że nie chodzi tu o sprawy zwykłe. Ta noc ma ów specyficzny klimat nocy niepowtarzalnej. Wiele z tych zachowań, z tych bardzo ważnych decyzji już się nie powtórzy. I dlatego inżynier Bartnik, odwraca na chwilę głowę od przyrządów pomiarowych i mówi półgłosem do stojącego obok wielkopiecownika:

— Oni, oczywiście zapisują te wszystkie komendy...

— Tak. Tak to jest wpisywane do zeszytu — pada odpowiedź.

MUSZĘ POŁĄCZYĆ SIĘ Z ŻONĄ...

Basia Gawenda łączy. Ze sprężarkami, z dyspozytorami. Łączy też z domem. Basia Gawenda łączy tej nocy wielki piec ze światem.

— Połącz mnie pani ze sprężarkami!

Po chwili inżynier **Jan Bartnik** słyszy:

— Są już sprężarki!...

— Sprężarki? Co się stało, że spadło ciśnienie... no ilość spadła.

Inżynier Bartnik już wie co się stało. Wie, kiedy będzie większe ciśnienie.

Barbara Gawenda jest operatorem elektronicznych maszyn cyfrowych w Wydziale Wielkich Pieców Huty Katowice. Tam przy maszynach jest tej nocy ktoś inny jeszcze. Ona „zasila" dzisiejszej nocy tę centralę dyspozytorską, do której podchodzi **Stanisław Bok**.

— Muszę się połączyć z żoną — mówi.

I nikt nie stara się żartować. Powiedzieć na przykład: — Panie Bok, może pan jeszcze poczekać, jak pan się rozłączył z żoną, to może to i dobrze dla niej albo dla pana...

Basia łączy starszego mistrza wytopu surówki Stanisława Boka z żoną bez takich uwag. Stanisław Bok słyszy sygnał. Wie, że dzwoni telefon u niego w domu, tam w Chorzowie - Batorym. W domu, niedaleko Huty Batory, gdzie pracował wiele lat. Tam było wiadomo o co chodzi. Żona Boka, Maria, wiedziała od której do której pracuje jej mąż. A teraz, gdy trwa rozruch Huty Katowice, nie wie. Nie wie po prostu, czy będzie z mężem jadła kolację o jedenastej, o północy, a może w ogóle dzisiaj nie... Wreszcie Bok mówi do telefonu:

— Słuchaj, muszę zostać do rana w hucie. Suszymy wielki piec. Rano będę w domu.

KIEDY BĘDZIE SPOKÓJ

Może wtedy, jak się skończy suszenie wielkiego pieca.

— Dmuchnie się przez dzień zimnym powietrzem i będzie spokój — powiedział któryś z hutników.

Tak, ale suszenie wielkiego pieca, to minimum 10 dni i nocy. Trzy najważniejsze okresy: pierwszy — stopniowe podwyższanie temperatury dmuchu. Drugi — utrzymywanie temperatury dmuchu ok. 300 st. C. Trzeci — schładzanie wymurówki.

I może chociaż najkrócej o tym, dlaczego jest to suszenie. Dlaczego i czego suszenie. Mówiliśmy tak, jak mówili wtedy hutnicy — suszenie wielkiego pieca. I ktoś, kto buduje na przykład budynek administracyjny, albo spawa konstrukcje stalowe w walcowni, myśli może, że wielki piec jest mokry i trzeba go osuszyć. Nie o to chodzi. Suszona jest wymurówka wielkiego pieca. Tysiące specjalnych cegieł, którymi wyłożony jest wielki piec. I zanim będzie mógł się „w środku" odbywać proces wielkopiecowniczy, w wyniku którego wylewać się będą nieprzerwanie setki ton surówki — owe cegły muszą się „zahartować". Jak się „zahartują", uodpornia dzięki suszeniu, będzie spokój... z suszeniem.

HUTNICY DECYDUJĄ

Tak. Z suszeniem będzie spokój. Ale na razie trwa suszenie i nie ma spokoju. Strumienie gorącego dmuchu, które wlatują do wnętrza wielkiego pieca z nagrzewnic i „grzeją" wymurówkę, są bacznie obserwowane na przyrządach pomiarowych. Każdą godzinę tego procesu uwzględnia specjalna instrukcja. Nie ma mowy o „dowolnościach". Dlatego ten strumień musi płynąć, jak chcą ludzie, a nie tak, jak on chce. Ci ludzie, którzy tej nocy robią to wielkie suszenie w Wydziale Wielkich Pieców to:

Inżynier Jan Bartnik — zastępca kierownika Wydziału WP d/s produkcji — kierujący operacją suszenia: kierownik zmiany — inżynier **Krzysztof Mareckl**; mistrz pieca — **Antoni Rutkowski**, I nagrzewnicowy — **Tadeusz Ostachowski**, mistrz elektryk — **Eugeniusz Siwiec**.

Przyjechali także na te „suszące noce" ludzie z Huty im. Lenina: mistrz pieca — **Wacław Adamczyk** I nagrzewnicowy — **Eugeniusz Żądło**.

Kierownik rozruchu kompleksu wielkiego pieca — **Wacław Starczyk**, informuje:

— To jest operacja rozruchowo-technologiczna. Oczywiście tutaj hutnicy mają największe doświadczenie i przede wszystkim oni „rozruszają" wielki piec. My z Zarządu Rozruchu B-4 tylko czuwamy nad sprawnością urządzeń i tak dalej. O wszystkim decydują hutnicy. Tak ustaliła wydziałowa komisja specjalistów.

Hutnicy wzięli piec wielki w swoje ręce...

ZBIGNIEW FIGAT

Basia Gawenda łączy dziś wielki piec ze światem.

LUDZIE WIELKIEJ BUDOWY

LABORATORIUM POMIARÓW KABLI

WYDZIAŁ POMIARÓW i Badań Elektrycznych wzbogacił się o cenny nabytek: laboratorium pomiarów kabli, zachodnioniemieckiej firmy „Seba dynatronic". Laboratorium to służy do dokładnego, punktowego ustalania uszkodzeń kabli elektrycznych pod ziemią, do lokalizacji tras kablowych oraz wykonania prób napięciowych kabli wysokiego napięcia.

W warunkach naszej huty, gdzie awaria jakiegokolwiek kabla może spowodować przestój w produkcji ważnego obiektu linii stali, posiadanie tak wszechstronnego laboratorium jest konieczne. Dzięki niemu każdą awarię będzie można zlokalizować w kilkanaście minut, a brygada obsługująca je dokona usunięcia awarii w krótkim czasie. Zakresy pomiarów są imponujące. Głębokość pomiaru — do 3 m, a odcinek jednej próby — do 30 km. Możliwe to jest dzięki zastosowaniu fal radiowych.

Laboratorium pracować będzie na zasadach pogotowia elektryrycznego: może przystąpić do akcji w każdej chwili. Czteroosobowa obsługa została przeszkolona u producenta. Kieruje nią **Wiesław Graczyk**, a całe laboratorium podlega **Kazimierzowi Kopciowi**, który podpisywał kontrakt dotyczący zakupu.

Nowoczesne laboratorium pomiarów kabli jest, jak dotychczas, jedynym zestawem tego typu urządzeń w Polsce.

(xg)

KALENDARIUM BUDOWY HUTY KATOWICE (56)

ważącego 210 ton przęsła-belki podsuwnicowej wykonanego przez Hutę im. M. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim.

8 PAŹDZIERNIKA

● 3 miesiące przed terminem załoga Kieleckiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych (Oddział w Sandomierzu) kończy roboty przy budowie głównego wjazdu do Huty Katowice.

● Na placu budowy przebywa minister spraw zagranicznych Holandii Max van der Stoel w towarzystwie ministra spraw zagranicznych PRL Stefana Olszowskiego.

12 PAŹDZIERNIKA

● Brygady „Mostostalu" Będzin montują w stalowni konwertorowo-tlenowej pierwszy element drugiej belki podsuwnicowej wykonanej przez hutę im. B. Bieruta w Częstochowie.

15 PAŹDZIERNIKA

● Brygady „Mostostalu" Będzin przeprowadzają operację montażu belki konstrukcyjnej o wadze 350 ton w hali konwertorów.

16 PAŹDZIERNIKA

● Po dwudniowej wizycie opuszczają Moskwę wicepremier PRL — Franciszek Kaim oraz minister przemysłu ciężkiego — Włodzimierz Lejczak z grupą ekspertów gospodarczych. Tematem rozmów z zastępcami przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Iwanem Archipowem i Nikołajem Tichonowem, przewodniczącym Państwowego Komitetu Rady Ministrów ZSRR d/s Stosunków Gospodarczych z Zagranicą — Siemionem Skaczkowem oraz ministrami odpowiednich resortów były sprawy związane z realizacją obecnych dostaw radzieckich urządzeń dla Huty Katowice i dalsza współpraca obu państw przy rozbudowie tego czołowego obiektu polskiej metalurgii.

● Na antenie katowickiego radia kolejna emisja audycji w języku polskim przygotowanej przez Radio Moskwa. Tym razem prawie godzinny program pt. „Z całego serca życzymy: rośnij szczęśliwie huto", w całości jest zadedykowany budowniczym i hutnikom Huty Katowice.

19 PAŹDZIERNIKA

● Na placu budowy składają wizytę sekretarz KC KPZR Oleg Leontiewicz Gorbunow i konsul generalny ZSRR w Polsce Iwan Andriejewicz Korczma w towarzystwie sekretarza KW PZPR w Katowicach Zdzisława Legomskiego.

28 PAŹDZIERNIKA

● Podpisanie w Warszawie polsko-radzieckiego porozumienia o współpracy technicznej i ekonomicznej przy realizacji II etapu Budowy Huty Katowice przez: ze strony polskiej — wiceprezesa Rady Ministrów Franciszka Kaima, ze strony radzieckiej — zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów — Iwan Archipowa.

28 PAŹDZIERNIKA

● Plac budowy odwiedza zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Iwan Archipow w towarzystwie wicepremiera Franciszka Kaima i ministra przemysłu ciężkiego Włodzimierza Lejczaka.

TRADYCJE HUTNICZEGO TRUDU

POPRACOWAĆ NA NOWYM

HUTNICZA PRZESZŁOŚĆ Jana Białka, to wiele lat pracy w Hucie im. F. Dzierżyńskiego w Dąbrowie Górniczej.

Minione dwadzieścia lat w życiu **Antoniego Rutkowskiego,** to hutnicza codzienność w bytomskiej Hucie „Bobrek.

Dla obu współczesność, to Kombinat Metalurgiczny Huta Katowice.

Jak to się dzieje, że po wielu latach pracy tak doświadczeni hutnicy porzucają swe stare hutnicze gniazda i przychodzą na nowe?

Tu, w Hucie Katowice wielu jest takich jak Białek i Rutkowski. To nie są sprawy odmienne, sprawy niecodzienne. Gdy rosła największa z polskich hut, w wielu rodzinach Zagłębia i Śląska urastały również do rangi najważniejszych problemów decyzje o porzuceniu starej huty. Zakładu, w którym ojciec — głowa rodziny — pracował dwadzieścia, piętnaście lat.

To są bardzo trudne decyzje. I z pewnością w rodzinach Rutkowskiego i Białka nie były one łatwe. Obaj zapytani o motywy zmiany miejsca pracy, o powód, który sprawił, że pracują tutaj, odpowiadają:

Rutkowski: — Huta Katowice to dla mnie przede wszystkim sprawa nowoczesności, a co za tym idzie — lżejszej pracy. W „Bobrku" zacząłem w 1953 roku. To już historia. Całe moje młode życie i ten pierwszy wiek męski, jak to się mówi. Po tych przeszło dwudziestu latach pracy w starym hutnictwie, chciałem poznać nowe. Chciałem pracować przy wielkim piecu — tym, który jest w Polsce najbardziej nowoczesny.

Białek: — Pracuje ze mną na blokach wielu młodych ludzi. Dla nich hutnictwo, to tylko Huta Katowice oraz nowoczesne Zakłady Metalurgiczne w ZSRR, które odwiedzali odbywając szkolenia. I chociaż wiem, że nigdy nie przyjdzie im poznać tego, co stare w hutnictwie, muszę również sobie samemu, w codziennej pracy udowadniać, że tego co było, tutaj nie będzie. Nie ma. Młodzi tego nie wiedzą, ja wiem co to są hutnicze starocie, ciągle obcując z nowym, wiem, że tamten „etap starego" jest już za mną.

Rutkowski — mistrz wydziału wielkich pieców Huty Katowice.

Białek — brygadzista bloków tlenowych Huty Katowice.

Dla pierwszego „tamte bobrkowskie" wielkie piece czy tamten wielki piec, to gorące, ciasne zakurzone hale. Wielki piec, który na próżno porównywać z tym kolosem, który króluje nad Hutą Katowice.

Antoni Rutkowski: to dla mnie przede wszystkim sprawa nowoczesności...

Rutkowski mówi o tamtym piecu:

— „Bobrek" — to huta wiekowa, ponad sto lat. Nie wiem ile lat może liczyć sobie tamten wielki piec. Połowę z tego wieku, więcej? Nie wiem, stary jest, tyle wiedzieliśmy wszyscy. Ci, którzy zostali pracując przy nim, jak mój kolega mistrz Witold Ginzia, kierownik zmiany Kaniewski i inni — i tacy jak ja, którzy przyszli do Huty Katowice. Jak człowiek tyle lat pracował przy tamtym wielkim piecu, no to jasne, że obudzony w środku nocy może dokładnie opowiadać o tym.

Podstawowe parametry: objętość użyteczna 585 metrów sześciennych, dmuchu na godzinę — 75 tysięcy metrów sześciennych. No i to jeszcze, bardzo ważne: osiem spustów w ciągu doby. Tam to było wiele — te 80 ton w czasie spustu. Tu — to jest nic...

Fakt. Wszelkie porównania z wielkim piecem „Katowic" prowadzą do jednego. Do stwierdzenia, że wielkie piece starych hut i tych, które pracować będą w Hucie Katowice mają tylko wspólną nazwę, właśnie „wielkie piece".

Tu, Rutkowski jest mistrzem innego wielkiego pieca. Jednego z największych w hutnictwie światowym. Objętość — 3200 metrów sześciennych. Z czterech nagrzewnic, których wysokość to ponad 52 metry — podawany jest do wielkiego pieca gorący dmuch. 1200 st. C — 300 tysięcy metrów sześciennych gorącego dmuchu na godzinę... To jest wielki piec! Przy takim pracuje teraz mistrz Rutkowski, który opuścił wielki piec w „Bobrku".

Białek, w tamtej starej tlenowni „Dzierżyńskiego" był aparatowym. Wie, że przecież tutaj też pracuje z aparatowymi. A jednak aparatowy z Huty Katowice nie bardzo przypomina Białkowi aparatowego ze starej huty. Tam Białek pracował przy bloku tlenowym 30 razy mniejszym jeśli chodzi o wydajność. Tamten blok był sterowany ręcznie...

I z tych wypowiedzi doświadczonych hutników — Rutkowskiego i Białka, wynikałoby przede wszystkim to, że są tutaj, w Hucie Katowice dlatego, że pociągnęły ich kolosy, potężne, niespotykane urządzenia i obiekty hutnicze.

Otóż niezupełnie. Chcieli zasmakować również nowoczesności w hutnictwie. Tu nie oznacza ona jedynie tego, co wielkie, czy największe. W Hucie Katowice — tej największej z hut — „nowe", to również a może przede wszystkim — automatyzacja procesów technologicznych.

Mistrz Rutkowski pracuje przy wielkim piecu, którego obsługa jest zautomatyzowana. Od podawania wsadu, aż do końca, do odtransportowania surówki po spuście. Wydział Wielkich Pieców, w którym pracuje Rutkowski, to komputery, urządzenia pomiarowe, laboratoria... Brygadzista Białek z tlenowni również styka się na co dzień z nowoczesną aparaturą pomiarową, sterowaniem wieloma procesami w swoim wydziale z pomocą urządzeń, jakich nie widział przez lata pracy w starej hucie.

Ten bakcyl hutniczej nowoczesności połknęli wtedy, gdy huta rosła. I później, gdy w rodzinnych domach trzeba było postawić „kawę na ławę" — tacy jak oni mówili:

— Popracować muszę na nowym...

I pracują tutaj.

Z. FIGAT

Jan Białek: ja wiem, co to są hutnicze starocie...

ROZLOSOWANO JUŻ NAGRODY

W ŚRODĘ 17 listopada odbyło się publiczne losowanie nagród ufundowanych przez Zarząd Wojewódzki WSS Społem w Katowicach, dla tych budowniczych i hutników, którzy odpowiedzieli na ankietę Centralnego Ośrodka Badania Rynku i Współpracy z Konsumentem Opinia w Katowicach. Wyniki ankiety przyczynią się do lepszego rozeznania potrzeb konsumpcyjnych członków załogi Huty Katowice oraz ich rodzin. Ankieta pozwoliła określić poziom organizacji żywienia zbiorowego w stołówkach zakładowych i w gastronomii otwartej.

Społeczna komisja w skład której wchodzili przedstawiciele Rady Zakładowej Huty Katowice, Zarządu Zakładowego ZSMP Działu Socjalnego oraz ośrodka Opinia, rozlosowała 32 nagrody w postaci zegarków o wartości od 650 do 850 złotych. Zdecydowana większość nagród trafiła do rąk robotników z wydziałów produkcyjnych huty. Zegarki wylosowali:

Józef Jagielski, Ryszard Cieślik, Jerzy Ruciński, Edward Deska, Kazimierz Rydlewski, Czesław Fornalczyk, Czesław Przyclasa, Kazimierz Dudek, Tadeusz Słaboń, Grażyna Bil, Edward Książka, Krystyna Strzelczyk, Janina Jaźwik, Andrzej Błazik, Jan Jaworski, Jan Mytych, Leopold Aniołek, Janusz Siołek, Anna Lekstan, Czesław Szewczyk, Henryk Waligóra, Jolanta Czerwińska, Janina Kowalska, Wiktor Golec, Stanisław Oława, Natasza Jurkowska, Leszek Olszewski, Józef Lebelt, Henryk Woźniak, Józef Tetela i Jerzy Nocoń.

Przedstawiciele ośrodka serdecznie podziękowali tym wszystkim, którzy odpowiedzieli na pytania ankieterów, a było ich 1090, wyrażając nadzieję, że również w przyszłym roku hutnicy pozytywnie ustosunkują się do akcji.

Za aktywną pomoc w zorganizowaniu ankietyzacji podziękowano **Urszuli Kanj** z działu socjalnego wręczając jej nagrodę rzeczową.

TYSIĄCE LUDZKICH SPRAW I ONA JEDNA

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Tak ogromne jest to nasze wspólne budowanie. Setki dróg, którymi podążamy do pracy w jednym kombinacie. I tysiące ludzkich spraw, które przychodzi nam na co dzień załatwiać, wiele zadań realizowanych dniem i nocą, dotyczą przede wszystkim jej jednej. Bo są to tysiące ludzkich spraw i ona jedna — wielka huta, wielka budowa huty. Ta jedna, wokół której dzieją się nasze sprawy.

Nasze sprawy codzienne.

Tu nie ma spraw nie dotyczących tej jednej. To, że dzwonisz do żony i mówisz, że przyjedziesz w następną niedzielę, to, że już drugi dzień ślęczysz nad dokumentacją, by dociec złośliwego błędu, to, że mówisz kolegom z „Floriana" o konwertorach, to, że uwierzyłeś w siebie, że jesteś przekonany iż taki jak ty człowiek, gdy się uprze, gdy chce naprawdę — wiele może... a także to, że już masz gdzie mieszkać, że kogoś tutaj pokochałeś...

O tym trzeba pamiętać. Bo tej budowie, tej hucie, tej jednej — zawdzięczamy prócz stali, również tysiące ludzkich spraw. (fig)

KALENDARIUM BUDOWY HUTY KATOWICE (57)

TAKŻE W PAŹDZIERNIKU:

● W trakcie obrad Przedzjazdowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej wojewódzkiej organizacji partyjnej wśród delegatów na VII Zjazd PZPR wybrani zostają: sekretarz KB PZPR Waldemar Kowalski i Dyrektor Naczelny Huty Katowice Zbigniew Szalajda.

● Z zachodniosyberyjskiego Kombinatu Hutniczego im. 50-lecia Rewolucji Październikowej w Nowokuźniecku powraca pierwsza grupa pracowników Huty Katowice, którzy odbyli tam szkolenie na urządzeniach podobnych do instalowanych w hucie.

4 LISTOPADA

Biuro Polityczne KC PZPR rozpatruje informację o aktualnym stanie przygotowania kadr dla Huty Katowice.

Dotychczasowy przebieg prac budowlano-montażowych na placu budowy stwarza realną możliwość uruchomienia produkcji w podstawowych wydziałach Huty Katowice w roku przyszłym. Konieczny jest więc planowy przypływ doświadczonych kadr hutniczych z innych hut, a zwłaszcza z tych, w których technika i proces technologiczny jest najbardziej zbliżony do Huty Katowice. W tym celu należy przyspieszyć tworzenie zaplecza socjalnego oraz zapewnić odpowiednią liczbę mieszkań dla potrzeb huty. Równocześnie istotne znaczenie ma rozszerzenie szkolenia hutników aktualnie zatrudnionych w Hucie Katowice. Biuro Polityczne zobowiązuje rząd do podjęcia niezbędnych przedsięwzięć służących przyspieszeniu realizacji zadań w zakresie infrastruktury towarzyszącej budowie Huty Katowice oraz do dostosowania planów szkolenia kadr do bieżących i przyszłych potrzeb tej wielkiej inwestycji.

● Z okazji zbliżającej się rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w Pałacu Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej odbywa się uroczysta wieczornica budowniczych Huty Katowice.

● Budowę odwiedza kosmonauta radziecki Borys Jegorow.

● Uruchomienie komunikacji wewnętrznej na terenie placu budowy, łączącej pętlę autobusową z podstawowymi rejonami inwestycyjnymi. Osinobusy „Transbudu" kursują od 5 do 23 — w godzinach szczytu co 5, a w pozostałych co 15 minut.

10 LISTOPADA

● Na budowie przebywa Kolegium Redakcyjne tygodnika „Polityka". Dziennikarze zwiedzają plac budowy i biorą udział w spotkaniu z aktywem partyjno-gospodarczym.

15 LISTOPADA

● Minister przemysłu ciężkiego Włodzimierz Lejczak spotyka się z aktywem polityczno-gospodarczym Huty Katowice. Tematem spotkania jest przebieg realizacji inwestycji, polsko-radzieckie rozmowy prowadzone w Moskwie w dniach 14—16 października oraz zagadnienia socjalno-bytowe załogi.

28 LISTOPADA

● Z prasy:
Budowa Metalurgicznego kolosa wchodzi w ostatnią fazę. Różny jest stan zaawansowania montażu po-

Pociągiem Przyjaźni do Kraju Rad (1)

NA SPOTKANIE WRAŻEŃ I SERDECZNOŚCI

„TU STACJA KATOWICE, tu stacja Katowice na tor dziesiąty przy peronie czwartym jest podstawiany pociąg specjalny, powtarzam"...

Że pociąg jest niecodzienny, można dostrzec od razu. Na peronie w jedenastu grupach stoi kilkaset osób. Przy każdej grupie człowiek z przypiętym niebieskim znaczkiem. To piloci Sport-Touristu, którzy poprowadzą „Pociąg Przyjaźni" — bo to właśnie kryje się pod kolejowym określeniem „specjalny". Poprowadzą go do Moskwy i Leningradu.

Dalej, w końcu peronu, połyskuje mosiądz instrumentów dętych. Orkiestra z „Dzierżyńskiego" także przybyła na główny dworzec w Katowicach, by uświetnić odjazd budowniczych i hutników Huty Katowice do Kraju Rad. Nie lubimy pożegnań, ale to jest trochę inne, pogodne — wokół same uśmiechnięte twarze. „Opowiadajcie o naszej robocie, o hucie, pozdrówcie towarzyszy radzieckich!"

Pociąg ruszył. Dźwięki dziarskiego marsza przeplatają się z ostatnimi pozdrowieniami. Liczba tych, którzy przyszli się z nami pożegnać, jest chyba dwukrotnie większa od uczestników wycieczki. Za orkiestrą, przedstawiciele Polskich Kolei Państwowych. Kolejarze PKP do granicy będą dbali o to, by podróż przebiegała bez zakłóceń. Pociąg zatrzyma się tylko na trzech stacjach. Najpierw w Warszawie, gdzie na Dworcu Gdańskim przesiądziemy się do radzieckiego slipingu, potem na przejściu granicznym w Brześciu, gdzie zostaną zmienione zestawy osiowe pod naszymi wagonami, bowiem rozstaw szyn torów radzieckich jest nieco szerszy niż u nas. Ostatnia stacja, to Moskwa, cel pierwszego etapu naszej podróży.

Na dworzec Warszawa Gdańska dotarliśmy około godziny dwudziestej. Pociąg radziecki już na nas czekał na drugim torze, przy tym samym peronie. Wysokie masywne wagony sypialne, pomalowane na zielono, z żółtym pasem pośrodku. Przed każdym z wagonów radziecka załoga pociągu, która, jak się później okazało, towarzyszyła nam do ostatniego dnia podróży. Czasu na przesiadanie pozostało niewiele. Pośpiech, ktoś nie posłuchał pilota, inny źle coś zinterpretował i zaraz wynikło małe zamieszanie. Mamy zatem pierwszą przygodę: okazuje się, że wagon dziesiąty, to wagon pierwszy i tak dalej. Trochę przechodzenia i innych kombinacji, ale w końcu wszyscy zajmują swoje miejsca. W przyszłości wszystkie zalecenia pilotów i kierownictwa pociągu będą wypełniane dokładniej i podobnego rodzaju kłopotów nie będzie. A za oknami nikną światła przedmieść Warszawy. Załoga pociągu przygotowuje gorącą herbatę — wszyscy chętnie się jej napiją.

Po kilku godzinach jesteśmy w Brześciu. Za oknem zabudowania dworcowe. Na głównym budynku duży zielony neon „Brest". Wszystkie wagony naszego pociągu zostają wprowadzone do potężnej hali, gdzie odbywa się operacja zmiany zestawów osiowych wagonów. Mało kto śpi. Przyglądamy się z zainteresowaniem pracy kolejarzy radzieckich. Każdy wagon podnoszony jest osobno do góry przez specjalne podnośniki śrubowe. Jeden z wagonów już jest w górze, dwa i pół metra ponad dwiema parami szyn. Wewnętrzne, węższe — to te, na których tu przyjechaliśmy, a zewnętrzne, to już szyny radzieckie. W momencie kiedy wagon znajdzie się już na odpowiedniej wysokości, odczepione wcześniej zestawy kołowe zostają odprowadzone, a ich miejsce zajmują zestawy radzieckie. Wagon zostaje opuszczony, jeszcze tylko śruby, zawleczki, i operacja zakończona. Zabieg ten odbywał się tak płynnie, że nie odczuwamy najmniejszego wstrząsu. Stoimy już na radzieckich torach. Jeszcze tylko czynności manewrowe, i Pociąg Przyjaźni wiozący ludzi z placu budowy Huty Katowice, wjeżdża na niezwykle piękną i rozległą ziemię radziecką. Przed nami tysiące kilometrów, tysiące wrażeń, wyrazów serdeczności i prawdziwej gościnności. Do Moskwy pojedziemy jeszcze przez cały następny dzień.

PIOTR WĄSIKOWSKI

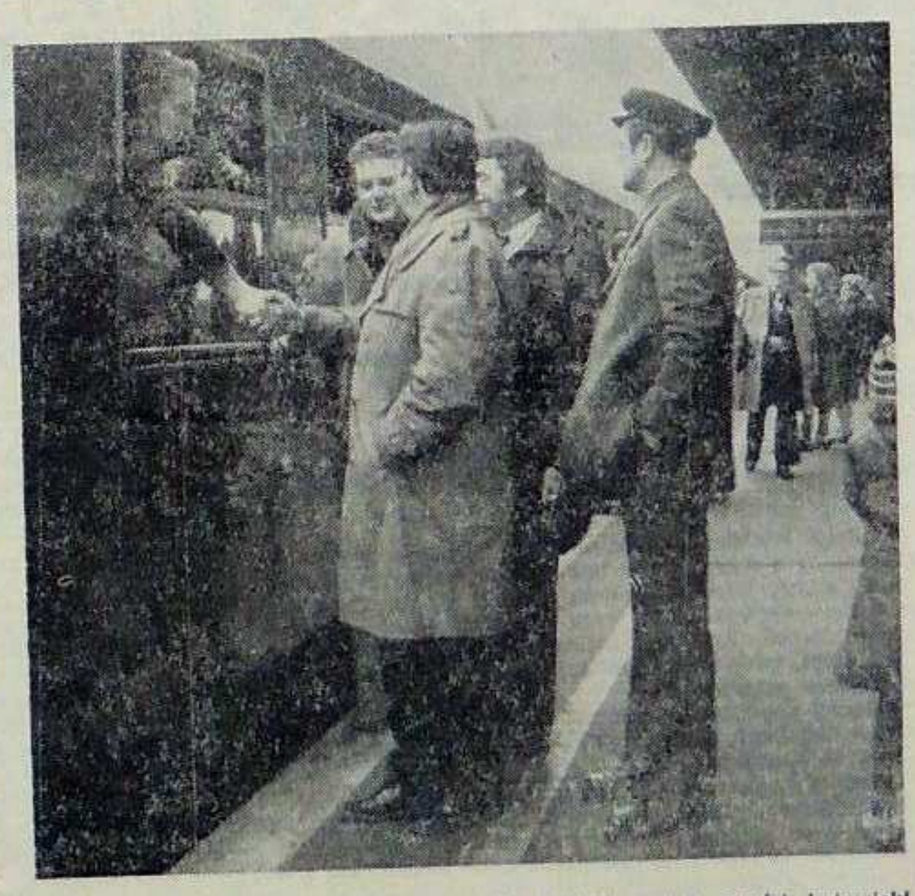

Jeszcze ostatnie słowa pożegnania, i za kilka minut pociąg opuści katowicki dworzec. Zdj. Z. Paczkowski

KOMISJA KOBIECA działająca przy Związkowej Radzie Koordynacyjnej czyni starania, w celu zorganizowania w grudniu na placu budowy dwóch kiermaszów z atrakcyjnymi towarami.

Na jednym z nich przedsiębiorstwa Zjednoczenia Pollena zaoferują kosmetyki dla pań i panów oraz artykuły kosmetyczne do utrzymania higieny w każdym domu. Na drugim — Olkuska Fabryka Naczyń Emaliowanych zaprezentuje swe najnowsze i najlepsze wyroby.

NIE TYLKO DLA PAŃ

W styczniu przyszłego roku Komisja Kobieca przewidziała rozpoczęcie kursu kroju i szycia, który trwać będzie 3 miesiące. Osoby chcące uczestniczyć w tym kursie, mogą zgłaszać się w swych radach zakładowych. (xg)

ZA AKTYWNĄ PRACĘ

PONAD 20-OSOBOWA grupa młodzieży ZSMP z Energoprzemu, przebywała w minioną sobotę i niedzielę na wycieczce turystyczno-krajoznawczej, zorganizowanej przez „Gromadę". Trasa wycieczki wiodła przez Nowy i Stary Sącz, Krynicę, Piwniczną i Żegiestów. Koszt wyjazdu pokryty został częściowo z funduszów wypracowanych przez młodzież podczas porządkowania terenu budowy oraz ze zbiórki złomu. Pozostałą część pokryła Rada Zakładowa z funduszu socjalnego. Największe sumy wyasygnowano dla tych osób, które najaktywniej włączały się w prace porządkowe. W gronie najlepiej pracujących znaleźli się m. in. **Barbara Dybka, Stanisław Grabowski i Teresa Mackiewicz.** (elb)

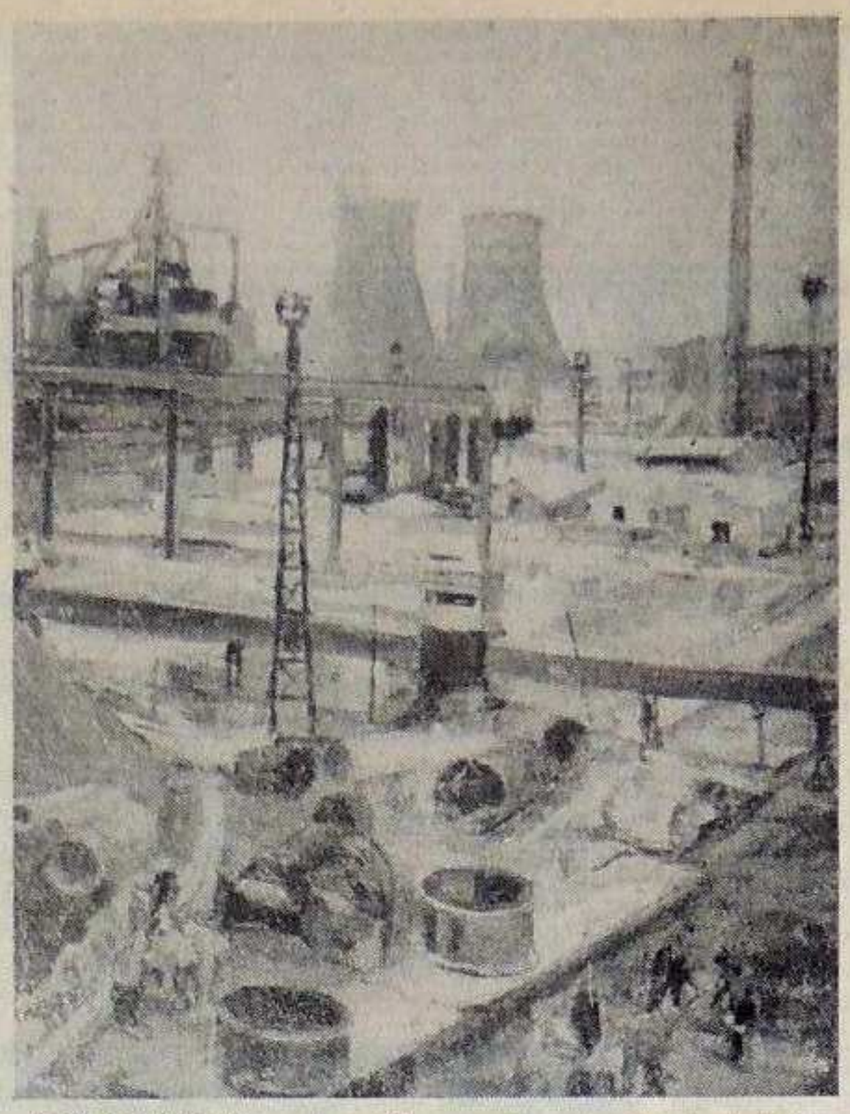

„PEJZAŻ BUDOWY" — obraz, który wyszedł spod pędzla Teodozji Młynarskiej, stanie się, wraz z dziesiątkami innych obrazów poświęconych budowie huty, swoistym dokumentem z okresu narodzin naszego metalurgicznego kolosa. Dokumentem w pewnym sensie cenniejszym od fotografii, wierniejszej w szczegółach, ale zawierającej w swej treści mniejszą dawkę wrażliwości człowieka, wrażliwości artysty. Zdj. J. Sapa

LEKTURA DLA KAŻDEGO

OSTATNIA DEKADA listopada jest tradycyjnie dekadą dni książki „Człowiek — Świat — Polityka". Ogłoszony został przez Dom Książki regulamin Klubu Książki, w którym zawarto listę 30 najbardziej atrakcyjnych nowości wybranych z planów wydawniczych PWE, PWN, MON, Iskier, Czytelnika, Książki i Wiedzy, Wiedzy Powszechnej i Śląska. Regulamin, wykaz książek oraz karty zgłoszeń można otrzymać w zakładowej księgarni mieszczącej się w budynku stołówki nr 11. Księgarnia w czasie trwania dekady eksponuje książki o tematyce społeczno-politycznej wydane po raz pierwszy w tym roku, oraz wznowienia najciekawszych pozycji z lat poprzednich.

W ramach dekady książki „Człowiek — Świat — Polityka" w kilku zagłębiowskich miastach odbędą się spotkania z przedstawicielami wydawnictw i autorami literatury społeczno-politycznej. O szczegółach tych spotkań zainteresowani dowiedzą się z plakatów. (xg)

REFLEKSJA TYGODNIA

OSTATNIO dużo się mówi o tak zwanej cywilizacji obrazkowej. Nie ma to jak telewizja, kino, i koniec. W telewizji zobaczycie wszystko! Piękne dziewczyny na plaży w Miami, na Florydzie i polowania w Afryce. Eskimosów pędzących saniami i półdzikich nagusów tańczących swoje rock and rolle czy walczyki w pojedynkę...

Kino, telewizja — przesuwające się szybko lub wolniutko obrazki. Świat w obrazkach, cywilizacja obrazkowa.

I nawet patrząc na te bawoły, którym już znudziła się trawka na pastwisku, zadowalamy się tylko tym, że sobie gdzieś tam są, i koniec. Tak, jak gdzieś tam są faceci ważący ponad dwieście kilo, jak gdzieś tam są zmagania półgłówków wtrząchających kilkadziesiąt pączków w marszu i tak dalej... Gdzieś tam. Tam, czyli na obrazkach, w kinie, w telewizji.

Ostatnio mówi się o tym, że nie wszystko można „zobrazkować", sfilmować dla potrzeb kina czy telewizji. I słusznie. Bo książki są czymś więcej.

(słowa Z. F. zdj. J. S.)

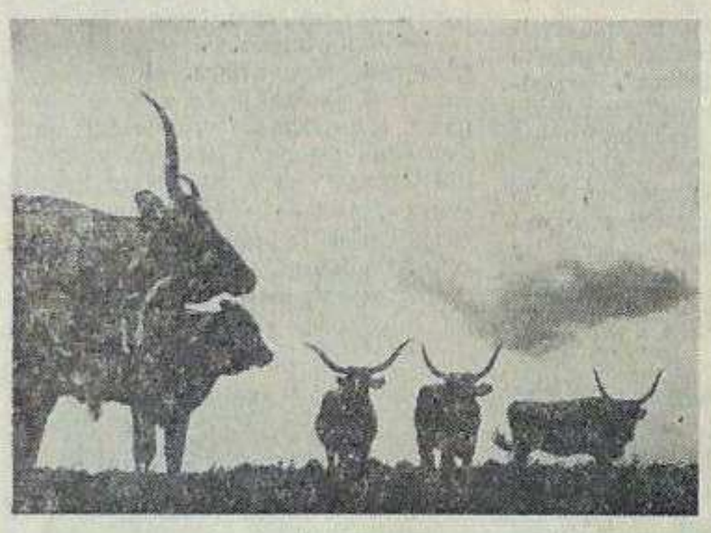

STOWARZYSZENIE Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego (SITPH) ma w swoim programie działania kultywowanie tradycji hutniczej (pierwsze ślady polskiego hutnictwa występują na ziemi kieleckiej i datują się od XIII wieku).

W dniach 24 i 25 października **sekcja konstruktorów** zorganizowała dla swoich członków wycieczkę Szlakiem Starego Hutnictwa. Uczestnicy wycieczki zwiedzili kuźnię z XIX wieku w Sielpi Wielkiej, średniowieczny wielki piec wykonany z kamienia, znajdujący się w Samsonowie, oraz muzeum hutnictwa i osadę, której mieszkańcy trudnili się produkcją żelaza w dymarkach w Stupi. Trasa wycieczki prowadziła także przez Jaskinię Raj, Św. Katarzynę oraz Puszczę Jodłową na Św. Krzyż, gdzie zwiedzono zespół obiektów klasztornych oraz muzeum przyrodnicze.

SZLAKIEM STAREGO HUTNICTWA

W drodze powrotnej uczestnicy wycieczki zwiedzili ruiny zamku w Chęcinach oraz złożyli kwiaty pod Pomnikiem Grunwaldzkim w Krakowie.

Wycieczce towarzyszyła piękna pogoda i atmosfera aktywnego wypoczynku. Dzięki przychylności kierownictwa służby głównego konstruktora i Zarządu Koła SITPH, 31 uczestników wycieczki mogło miło i pożytecznie spędzić wolny czas i w pełni sił wrócić do swoich obowiązków zawodowych.

(szy)

Z LEKTYKI HINDUSA BASKARA

FORYSIE już wystrzelili na prostą w kierunku do Dąbrowy — Gołonoga, gdy Baskar wychyliwszy się przez okno lektyki zawołał:

— Czyście mnie zapytali dokąd chcę dziś jechać? Przyzwyczajenie, czyli nawyk wami kieruje, o synowie muła i kanapy! Kierunek: zespół osiedli Zagórze, ale żwawo! Pych!

Pracujący w kabinach maszyn i na platformach zbrojeń KBO-wcy, gdy ujrzeli tuman kurzu wzbijany przez lektykę, jęli się trącać łokciami i pogadywać: — Ani chybi, Baskar do nas zmierza. Pewnie mu na hucie popędzili kota, żeby przy rozruchu nie przeszkadzał, a że plan szwendania się wykonać musi, więc do nas przyjść postanowił.

— Szajba mu chyba nie odbiła — zauważył jeden z tynkarzy — ostatecznie my i huta, to jakby jeden organizm...

Ale budowniczym kompleksu osiedli mieszkaniowych dla pracowników huty nie danym było zgadywać dłużej, co Baskara na ich plac budowy przywodzi, gdyż ten już gramolił się z lektyki i fachowym okiem spozierał po ogromnej i pięknej architekturze, w jaką zmienił się, nie tak dawno jeszcze brzydki i płaski pejzaż.

— Czemu mamy zaszczyt zawdzięczać łaskawe odwiedziny Waszej Dostojności? — zapytał uprzejmie dyrektor KBO.

— Zaszczyt ten możecie zawdzięczać mojej wrodzonej ciekawości. Oddajecie, wy jako generalny wykonawca wraz z podległymi wam przedsiębiorstwami, miesięcznie 2 budynki a 400 izb każdy. To jest rekord, przyznaję, ale to nie jest rekord w zestawieniu z osiągnięciami budowniczych huty.

— Istotnie, ale też obie te sprawy są nieporównywalne. Zechciej Wasza Dostojność wziąć pod uwagę, że przez cały bieżący rok musieliśmy nadrabiać straty roku ubiegłego, bo...

— Nie wchodźmy w szczegóły. Budowniczowie huty są dla was pełni podziwu i najlepszych uczuć. Jednego tylko zrozumieć nie mogą i dlatego mnie tu przysłali, jako tego, który w roku 1747 zbudował miasto Radżistan, które się wprawdzie rozleciało, ale rozleciało się porządnie: dom po domu, cegła po cegle. Ale poważnie: budowniczowie huty pytają, czy nie można by zwiększyć tempa przydziału mieszkań. I dlaczego nie można?

— I my odwołujemy się do najlepszych uczuć budowniczych huty, do ich rozumu i rozsądku. Transbud, jeden z podstawowych nerwów naszej budowy jest przede wszystkim, i to słusznie, zaangażowany w budowę i uruchomienie huty. Dalej: prawie 2/3 naszych załóg, to są absolwenci szkół zawodowych, którzy dopiero po trzech co najmniej kwartałach będą mogli osiągnąć pełną fachowość i wydajność. Weź też Wasza Dostojność pod uwagę, że fabryki domów na Niwce i prefabrykatów w Sosnowcu, choć budują się w piekielnym tempie, przecież jeszcze nie są gotowe. Poza tym...

Hindus Baskar zatkał palcami uszy i zapytał? — Toście do współpracy ciężką artylerię też zaprosili?

— Prawie że. Wyburzenia, Wasza Dostojność. Żeby stawiać nowoczesne piękne domy, musimy wysadzać stare rudery. To też wydłuża kolejkę do mieszkań.

— Nie mogliby strzelać trochę ciszej?

— Nie da rady. Zresztą Wasza Dostojność był na froncie...

— No dobrze. A co się dzieje z tymi 8 gotowymi budynkami w Zagórzu a 700 izb każdy, których dotąd nie oddaliście załodze huty?

— I nie oddamy, dopóki nie ukończona zostanie budowa magistrali cieplnej. Nasi koledzy z huty na tyle znają się na kompleksowym budownictwie, że to zrozumieją, jeśli Wasza Dostojność im do serca przemówisz.

— Źle sądzicie waszych kolegów z huty. Oni wiedzą, że pracujecie pełną parą i na okrągły zegar. Przekażę im to, com tutaj usłyszał.

— Ale wraz z gorącymi naszymi pozdrowieniami.

— To się świetnie składa, bo właśnie takowe od nich wam przynoszę.

Forysie ruszyli z kopyta szeroką aleją pośród wysokich pod niebo kremowych domów. A słysząc, jak Baskar pogwizduje w lektyce, rzekli do się:

Nawet i Baskar pieśń wesołą śwista
kiedy z dnia na dzień rośnie nasz Lechistan!

Do druku podał: ST.: BROSZKIEWICZ

TEMAT NA ZAMÓWIENIE

NA RAZIE JESTEŚMY BEZRADNI

W tym roku cały niemal świat nawiedziła seria poważnych trzęsień ziemi. Niedawno byliśmy nawet świadkami niewielkich wstrząsów w rejonach Polski południowej, które to wstrząsy odczuwalne były szczególnie właśnie tu, w naszym województwie. Czy moglibyście coś na ten temat napisać? Czy człowiek jest rzeczywiście bezradny wobec tego straszliwego kataklizmu? — pisze do nas p. ZYGMUNT KWAŚNIEWSKI z Będzina.

Od redakcji: Zamówienie realizujemy. Każdy temat interesujący naszych Czytelników będziemy się starali poruszać na łamach „Głosu". Wystarczy tylko nadesłać odpowiednie „zamówienie".

• • •

ISTOTNIE, nasz Czytelnik ma rację: rok 1976 przejdzie z pewnością do historii jako rok wyjątkowo tragicznych wstrząsów sejsmicznych ziemi. Tragedia Gwatemali, gdzie niemal całe terytorium tego kraju ucierpiało na skutek silnych wstrząsów, tragedia Friuli i innych miast północnych rejonów Włoch, zaraz potem duże trzęsienie ziemi w Azji Środkowej, potem w północnych Indiach, kilka tygodni później największa chyba tego typu tragedia w historii świata — trzęsienie ziemi w Chinach, gdzie w ciągu kilkunastu zaledwie dni zginęło ponad 900 tysięcy ludzi, przy czym niektóre źródła podawały, że liczba ta grubo przekroczyła milion, mniej tragiczne w skutkach, ale także potężne wstrząsy nawiedziły później Filipiny... To wystarczy, by rok 1976 uznać za szczególnie pod tym względem tragiczny.

„TOPOGRAFIA" TRAGEDII

Tragiczne skutki wstrząsów sejsmicznych nie wynikają li tylko z samego faktu ich występowania. Co roku bowiem stacje sejsmograficzne rozmieszczone w różnych punktach kuli ziemskiej rejestrują ponad 10 tysięcy wstrząsów, a silne trzęsienia, o sile dochodzącej nawet do 7 stopni w skali Richtera (taką siłę miały np. wstrząsy w północnych Włoszech i w Chinach) występują średnio prawie co miesiąc, gdzieś ok. 10 razy w ciągu roku. Ale, podczas gdy największe z dotychczas zanotowanych wstrząsów (8,5 stopnia w skali Richtera), które nawiedziły 12 lat temu mało zaludnione rejony Alaski, przeszły prawie niezauważone, to wstrząsy o dużo mniejszej sile przynoszą śmierć tysiącom ludzi, powodując jednocześnie olbrzymie straty materialne. Świadkami tragedii jesteśmy bowiem wtedy, gdy wstrząsy wystąpią w miejscach gęsto zaludnionych. A w tym roku taka była właśnie „topografia" trzęsień. Mieliśmy w historii wiele przykładów budowania całych prawie miast niemal od nowa, na gruzach domów zniszczonych doszczętnie przez wstrząsy: Lizbona, San Francisco, Taszkient, Skopje, wiele miast w Japonii, Indiach, Pakistanie, w krajach Ameryki Południowej... nie wiadomo, co każe człowiekowi rozpoczynać życie od nowa w miejscach zniszczonych przez trzęsienia ziemi — ludzki upór, czy wiara w naukę, która twierdzi, że w tym wypadku „morderca rzadko wraca po raz drugi na miejsce zbrodni".

CZY JESTEŚMY BEZRADNI?

Epicentra wstrząsów rozciągają się w strefie skorupy ziemskiej, której grubość pod dnem oceanów wynosi od 5 do 8 km, a na kontynentach od 30 do 40 km. Im głębiej umiejscowione jest epicentrum, tym mniejsze skutki trzęsienia odczuwamy na powierzchni ziemi. Podczas gwałtownych ruchów skał w skorupie ziemskiej wytwarza się olbrzymia energia, której wielkość, jak obliczono, może przy największych wstrząsach równać się nawet sile wybuchu kilkuset bomb atomowych! Mając do czynienia z tak potężną energią, siłą, której wielkość trudno sobie nawet wyobrazić — człowiek jest rzeczywiście bezradny. Mimo to, naukowcy próbują w coraz większym stopniu i z coraz większym powodzeniem zgłębiać tajemnicę podziemnych wstrząsów. Nauka zna w tej chwili dość dokładnie podstawowe mechanizmy i przyczyny występowania trzęsień ziemi. Ale o sukcesie będzie można mówić dopiero wtedy, kiedy na podstawie wyników badań możliwe będzie prognozowanie, przewidywanie siły i terminu trzęsienia. Specjaliści radzieccy np., prowadząc badania wód podziemnych basenu taszkienckiego, odkryli ścisłą zależność pomiędzy podwyższoną aktywnością sejsmiczną danego terenu a wzrostem stężenia w wodach podziemnych różnego rodzaju mikroelementów, gazów szlachetnych, takich jak radon, hel, argon, oraz związków fluoru i uranu. Przy czym w okresie poprzedzającym wstrząsy zmienia się wyraźnie skład izotopowy tych gazów. Podobne odkrycia są z pewnością dużym krokiem na drodze do możliwości prognozowania trzęsień ziemi, ale trudno jak na razie uwierzyć w to, że prognoza na tyle mogłaby wyprzedzać moment wstrząsu, by nie dopuścić do tragedii, by można było ewakuować ludność takich miast, jak np. Tokio czy Pekin. Nauka w każdym razie ma w tej dziedzinie jeszcze wiele do zrobienia.

(J. Kwiat.)

POLAK POTRAFI

POD TAKIM tytułem przygotowywana jest obecnie do druku w wydawnictwie „Książka i Wiedza" bardzo interesująca książka, której autorem jest dziennikarz „Trybuny Ludu", red. **Tadeusz Strumpff.** Obok tekstów będących swoistym kompendium wiedzy o hucie i jej budowie, książka zawiera szereg reportaży o ludziach tej budowy, o ich pracy, życiu rodzinnym itp. W księgarniach książka ma się znaleźć w połowie przyszłego miesiąca. Już teraz serdecznie ją polecamy.

W KLUBIE PRZYJAŹŃ

JEDNĄ Z NAJBARDZIEJ interesujących form aktywnej działalności Klubu Przyjaźń w Dąbrowie Górniczej są organizowane coraz częściej spotkania bywalców klubu z radzieckimi specjalistami pracującymi przy budowie naszej huty. Spotkania te cieszą się dużą popularnością i są doskonałą formą popularyzowania wśród mieszkańców Dąbrowy wiedzy o Kraju Rad. Klub Przyjaźń ma również w swych planach cykl imprez mających na celu zapoznanie radzieckich specjalistów z osiągnięciami naszego kraju, naszego regionu, z pięknem polskiej ziemi, jej zabytkami i krajobrazem współczesnym. (k)

KALENDARIUM BUDOWY HUTY KATOWICE (58)

szczególnych hal i budynków pomocniczych. Na rozległym terenie pod Dąbrową Górniczą postawiono dotychczas ponad 500 obiektów technicznych, związanych bezpośrednio z przyszłą produkcją huty. Prace ogólnobudowlane są już w zasadzie zakończone, teraz prowadzi się szerokim frontem roboty instalacyjne i montażowe. Wysiłki budowniczych koncentrują się w aglomerowni, przy montażu części wysokościowej wielkiego pieca oraz bloków tlenowych na stalowni. W końcu listopada przypada „szczyt" montażu konstrukcji budowlanych, natomiast najgorętszy okres instalowania agregatów i urządzeń hutniczych przewidziany jest na koniec lutego przyszłego roku.

Z zakupionych w ZSRR maszyn i urządzeń do huty nadeszły dotychczas dostawy wynoszące ok. 16 tys. ton. Są to głównie taśmy aglomeracyjne, urządzenia technologiczne dla wielkiego pieca, stalowni i dla walcowni slabing. Urządzenia te pochodzą z zakładów metalurgicznych w Świerdłowsku, Żdanowie i Lipiecku.

TAKŻE W LISTOPADZIE:

● Załoga „Mostostalu" Będzin wspólnie z grupą specjalistów radzieckich kończy przygotowania do skomplikowanej operacji scalania pierwszego konwertora.

● Na budowie Huty Katowice gości zespół redakcyjny tygodnika „Polityka". Rezultatem kilkudniowej wizyty jest przedzjazdowy numer gazety, w znacznej części poświęcony budowie Huty Katowice.

5 GRUDNIA

● Na placu budowy Huty Katowice przebywają redaktorzy naczelni i publicyści prasy centralnej, radia i telewizji. W spotkaniu na placu budowy udział biorą: zastępca członka Biura Politycznego KC i sekretarz KW PZPR w Katowicach Zdzisław Grudzień, sekretarz KC PZPR Jerzy Łukaszewicz, wicepremierzy Franciszek Kalm i Alojzy Karkoszka także kierownik Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC Kazimierz Rokoszewski, kierownik Wydziału Ekonomicznego KC Zbigniew Zieliński, sekretarze KW PZPR Zdzisław Legomski i Jerzy Wilk.

● Przewodniczący Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej Zdzisław Kurowski oraz przewodniczący ZG ZMS Krzysztof Trębaczkiewicz odwiedzają budowę i biorą udział w spotkaniu z młodzieżą.

6 GRUDNIA

● Na placu budowy obraduje na posiedzeniu wyjazdowym Sekretariat Zarządu Głównego Związku Młodzieży Socjalistycznej, oceniając działalność patronacką.

● Na osiedlu hotelowym Sulno w Strzemieszycach otwarta zostaje kolejna stołówka, która wydawać będzie 2.200 całodziennych posiłków.

7 GRUDNIA

● W dniu powszechnego czynu partyjnego na cześć VII Zjazdu na placu budowy Huty Katowice pracuje 15 tys. osób. Wykonane roboty budowlano-montażowe oszacowano na 23 miliony zł.

WSPÓŁTWÓRCY

KAŻDA INWESTYCJA powstaje na podstawie projektu, i jego autor musi z budową utrzymywać stały kontakt, czyli sprawować nadzór autorski. W zależności od potrzeb zajmuje się tym większa lub mniejsza ilość projektantów. Na placu budowy Huty Katowice od lipca 1974 roku funkcjonuje specjalna placówka generalnego projektanta — gliwickiego Biprohutu, której zadaniem jest koordynacja nadzoru autorskiego bezpośrednio w rejonach. Projektanci „opiekują" się poszczególnymi rejonami budowy, tworząc dwu lub trzyosobowe stałe przedstawicielstwa. Są oni w ścisłym kontakcie z projektantami branżowymi, oddelegowanymi z pracowni projektowej, która też znajduje się na placu budowy, oraz z projektantami przyjeżdżającymi codziennie z Biprohutu i z innych współpracujących biur projektowych.

Problemy, z jakimi projektant spotyka się na placu budowy, wymagają od niego ogromnej wiedzy fachowej i dużego doświadczenia, a przede wszystkim umiejętności szybkiego podejmowania decyzji. Jest to sprawa szczególnej wagi, zwłaszcza w okresie nasilenia prac montażowo-rozruchowych, poprzedzających rozpoczęcie przez hutę produkcji. Trudność polega jeszcze na tym, że występują tu często trzy sprzeczne interesy, chociaż każdemu przyświeca jeden cel. Inaczej na niektóre sprawy patrzy projektant, inaczej budowniczy, inaczej przyszły użytkownik. Zawsze jednak dochodzą do porozumienia.

Projekt dostarczony na plac budowy jest, zdaniem jego autora, najbardziej optymalny i ekonomiczny. Ale wykonawca zgłasza pewne usprawnienia, najczęściej związane z brakiem zaprojektowanego materiału, sprzętu czy armatury. Dodatkowa praca dla projektanta, który musi ponownie sprawdzać przydatność, przeliczać parametry. Bywa, że w małym zakresie zmiana jest słuszna a nawet wręcz rewelacyjna, ale w całości projektu gryzie się wyraźnie z pozostałymi elementami. Wtedy nadzorujący nie wyraża zgody.

Budowa huty wymaga niejednokrotnie ogromnej koncentracji prac. Byliśmy świadkami takich akcji w rejonie aglomerowni, wielkiego pieca, stalowni, walcowni, na sieciach energetycznych — do których mobilizowano znaczną ilość fachowców. Wśród nich, zawsze byli projektanci z działu nadzoru i z macierzystego biura. Pomyślne zakończenie każdego poważnego przedsięwzięcia, jest także zasługą projektantów, chociaż na pierwszym froncie, jej ostatecznymi twórcami są monterzy, spawacze ślusarze.

Cały zespół działu nadzoru autorskiego, to ludzie oddani ofiarni, pracowici. Stawiają się na każde wezwanie wykonawcy. Ewentualnych zmian w projektach dokonują bardzo szybko, zdając sobie sprawę z tego, że od tej szybkości zależy terminowe wykonanie zadania produkcyjnego.

W poszczególnych rejonach wyróżniają się projektanci: w rejonie aglomerowni — **Leszek Strachowski i Henryk Adler**; w rejonie wielkich pieców — **Edward Rudomina, Jerzy Korzeniecki i Jan Widera**; w rejonie stalowni — **Michał Sosnowski, Zdzisław Zapart i Edward Bilich**; w rejonie walcowni — **Stanisław Stuglik, Kazimierz Szota i Genadiusz Mikołaiuk**; w rejonie sieci gospodarki wodnej i energetycznej — **Jan Siepowroński, Waldemar Wojtasik i Andrzej Wojtusik**; z problemami wodnymi radzą sobie doskonale: **Janusz Marzec i Zygmunt Knop**, zagadnienia związane z wyposażeniem i urządzeniami elektrycznymi rozwiązują szybko i sprawnie — **Henryk Janik, Stefan Opalski i Edmund Nowak**, a energetyczne — **Wojciech Demczyszyn**. Zespołem nadzoru autorskiego kieruje **Jerzy Machowski** i jego zastępca **Gustaw Grzegorczyk**.

Obecny okres jest gorący nie tylko dla budowniczych i hutników. Każde skrócenie terminu realizacji zadania produkcyjnego wiąże się z dodatkową pracą projektanta. Tego, który jest na miejscu i tego, który przyjeżdża codziennie z Gliwic.

Przy tym wszystkim, warunki pracy nie należą tu do łatwych. Budynek, w którym znajdują się maleńkie, jak na potrzeby projektantów pokoiki, jest niewystarczający dla 32 stałych pracowników, a co dopiero dla około 120 dojeżdżających. Potrzebne są dodatkowe pomieszczenia, samochód, a także pokój noclegowy dla tych, którzy nie mogą wrócić do domów odległych niekiedy o kilkadziesiąt kilometrów od placu budowy. Ale to już odrębny temat, który nadal jest aktualny, bowiem, mimo kończącego się pierwszego podetapu budowy, współudział projektantów nie maleje lecz systematycznie zwiększa się.

X. GORAL

SITPH PRACUJE

TRWA ROZRUCH ostatnich obiektów wzniesionych w ramach I podetapu budowy huty. Wkrótce popłynie pierwsza surówka z wielkiego pieca, ruszy z produkcją stalownia. Wiadomo jednak, że szybkie osiągnięcie planowej wielkości produkcji i jakości wytworzonej stali, zależne jest od prawidłowego przygotowania agregatów i urządzeń do eksploatacji, od ich poprawnego rozruchu, a przede wszystkim od dobrego przygotowania załóg eksploatacyjnych. Jak już informowaliśmy, członkowie Koła Zakładowego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego podjęli w tym zakresie dodatkowe zobowiązania. Obecnie napływają do zarządu koła kolejne meldunki o ich realizacji.

Sekcja mechaników opracowała technologię wykonawstwa głowicy lancy tlenowej do konwertorów oraz projekt stanowiska roboczego do napawania kłów suwnic kleszczowych. Zorganizowała również szkolenie pracowników w zakresie instrukcji zarządzania produkcją pomocniczą.

Sekcja energetyków opracowała technologię trawienia zbiornika zasilającego i pierścienia nastawczego Baumco, zainstalowanych w Wydziale Stalowni oraz instrukcję bezpieczeństwa gazowego w Hucie Katowice. Wykonała też pomiary i opracowanie wstępnej charakterystyki technicznej powietrznych sprężarek promieniowych typu 4 VRZ.

Sekcja transportowców zorganizowała szkolenie załogi przygotowujące ją do eksploatacji i konserwacji maszyn torowych przewidzianych do budowy torów w Wydziale Wielkich Pieców i Stalowni. Członkowie tej sekcji brali także udział w rozruchu napędów elektrycznych ciężkich rozjazdów typu S-60 w dwu wydziałach.

Sekcja konstruktorów powołała zespół konsultacyjny współpracujący z projektantami huty w zakresie rozwiązywania problemów awaryjnych powstających w trakcie rozruchu urządzeń oraz opracowała zasady współpracy z wydziałowymi biurami technicznymi w zakresie kontroli i gospodarki dokumentacją techniczną.

Zrealizowanie tych i wielu innych zadań przyczynia się do sprawnego przebiegu rozruchu oraz umożliwia prawidłową eksploatację obiektów i urządzeń.

(szy)

CENNY OSPRZĘT

JEDNYM z największych producentów sprzętu elektrotechnicznego dla potrzeb przedsiębiorstw budujących naszą hutę są, posiadające swe oddziały w Mysłowicach i Kostuchnie — Południowe Zakłady Przemysłu Elektrotechnicznego w Czechowicach-Dziedzicach. Wartość wyprodukowanych tu w tym roku dla huty gniazdek, zacisków, izolatorów do linii trakcyjnej, oporników dużej mocy, uchwytów wieszakowych i krańcowych służących do podłączania przewodów, — wynosi ponad 1 mln 700 tys. złotych.

STUDENCKA POMOC BUDOWIE

W UBIEGŁYM TYGODNIU telewizja, prasa, radio poświęciły wiele miejsca w swych publikacjach studentom. Odbywały się spotkania we wszystkich uczelniach, otwierano nowe kluby, dużo mówiono o międzynarodowych organizacjach studenckich, o dalszym rozwoju współpracy między uczelniami i tak dalej.

Bo ubiegły tydzień w akademickim kalendarzu był Międzynarodowym Tygodniem Studenta.

Z tej okazji chcemy słów kilka powiedzieć o studentach, którzy pracowali na budowie Huty Katowice.

W październiku, zaraz na początku miesiąca zajeżdżać zaczęły na główny parking autokary. Wychodziła z nich młodzież akademicka z Politechniki Śląskiej, Uniwersytetu Śląskiego, Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego, Akademii Ekonomicznej, Śląskiej Akademii Medycznej.

Na budowę Huty Katowice przyjechali studenci. Nie żeby zobaczyć realizację największej w kraju inwestycji, ale żeby pomóc budowniczym.

STUDENCKI CZYN DLA HUTY KATOWICE

Treść tej deklaracji podana została do wiadomości wszystkich uczelni wyższych województwa katowickiego. Zapoznali się z nią rektorzy, pracownicy naukowo-dydaktyczni, młodzież studencka. W akademikach i korytarzach uczelni, na tablicach ogłoszeń widniały szczegółowe informacje o Studenckim Czynie dla Huty Katowice.:

„Rozumiejąc ogrom zadań, jakie stoją przed budowniczymi Huty Katowice pragniemy wnieść swój wkład w jej budowę i w tym celu zobowiązujemy się do podjęcia czynu społecznego na jej rzecz".

Czyn zainicjowała Rada Wojewódzka Federacji Związków Socjalistycznej Młodzieży Polskiej w Katowicach. Nad jego przebiegiem czuwał Zarząd Wojewódzki SZSP i Zarząd ZSMP Budowy. Tak zaczęły się jesienne godziny studentów dla budowy Huty Katowice.

TRASA: KOMBINAT — POLITECHNIKA

Kilka minut przed siódmą z zaplecza Energoprzemu wyrusza autobus.

Kurs: Kombinat — Politechnika Śląska w Gliwicach. Autobus zatrzymuje się przed uczelnią, studenci już czekają. Wyjazd na budowę. Tu już zamiast ław, tablic, wzorów, książek, skryptów — gumowce i kaski. Grupki dzielą się na tych od pracy na „wolnym powietrzu" i tych, pracujących wewnątrz hal. Dzisiaj: budynek główny maszynowni stacja turbosprężarek. Rodzaj prac: porządkowe.

Z tym nie ma filozofii. Robota jest prosta jak miotła i łopata. I jest to robota potrzebna. Trudno, aby tracili na nią czas budowlańcy, którzy, owszem, muszą po sobie „sprzątnąć", ale mogą przecież w tym czasie robić to, co wymaga jednak większych kwalifikacji.

WYŻSZA MATEMATYKA

Studenci Uniwersytetu Śląskiego układają kolejowe podkłady. Studiują matematykę. Teraz trochę też:

— Układamy po trzy płytki, bierzemy sobie jeden stos jako wzorcowy, i porównujemy wysokość pozostałych stosów z wzorcowym. Liczymy ilość stosów, mnożymy przez ilość poziomów stosu wzorcowego i razy trzy. Ponieważ poziom stosu wzorcowego liczy trzy płytki...

Tak mówiła Barbara Międzybrodzka studentka II roku matematyki Uniwersytetu Śląskiego. Na szczupłych rękach miała potężne rękawice robocze i układała wielokilogramowe podkłady kolejowe jeden na drugim.

— Ile to może ważyć, ten stos podkładów kolejowych?

Teresa Olkowska, z tego samego roku, odpowiada jak na zajęciach w uczelni:

— Ilość płytek już mamy. Jedna płytka waży 4 kilogramy, więc teraz te wszystkie razy cztery.

Ktoś z tej grupki porządkujących magazyn podkładów mówi, żeby może taki tytuł dać do tej relacji o nich: „Przyszli nauczyciele budują Hutę Katowice".

No dobrze, ale przecież nie tylko nauczyciele. Także ekonomiści, lekarze, fizycy, historycy...

Zb. F.

OBIEKTY SPORTOWE DLA WSZYSTKICH

OD PEWNEGO JUŻ CZASU, przy różnych okazjach, zapytują nas Czytelnicy: jak w przyszłości rozwiązany będzie w Hucie Katowice problem sportu — zarówno masowego, jak i wyczynowego. Istotnie, jest to bardzo ważna sprawa. Mimo napiętych zadań produkcyjnych, w hucie nie zapomniano o problemie rozwoju sportu i organizacji wypoczynku. W wyniku dyskusji prowadzonych z udziałem przedstawicieli wojewódzkiej i miejskiej Komisji Kultury Fizycznej i Turystyki ustalono potrzebę zorganizowania w hucie silnego wielosekcyjnego klubu sportowego. Uwzględniając dyscypliny sportowe cieszące się w naszym regionie największą popularnością, oraz te, do których uprawiania istnieją odpowiednie warunki, wybór padł na piłkę nożną, lekkoatletykę, boks, hokej, zapasy, żeglarstwo, narciarstwo wodne. Tematem wstępnych rozważań była naturalnie sprawa budowy przyszłego kompleksu sportowo-rekreacyjnego. Służby inwestycyjne huty wyszły z koncepcją, by opracowania takich projektów zlecić krakowskiemu Miastoprojektowi. Kompleks sportowy postanowiono zlokalizować na północnym stoku wzgórza gołonoskiego i — jeśli chodzi o sporty wodne — nad jeziorem Pogoria III.

SPORT WYCZYNOWY I MASOWY

Rozwiązania obu kompleksów są bardzo ciekawe. Hala sportowo-widowiskowa na 2 tys. miejsc, przeznaczona będzie dla lekkoatletycznych dyscyplin halowych oraz gier zespołowych: piłki ręcznej, koszykówki, siatkówki, tenisa ziemnego, z możliwością organizowania — przy zmianie aranżacji widowni — zawodów szermierczych, boksu, judo, zapasów, a także projekcji filmów, imprez kulturalnych, akademii i wieców. W tych ostatnich przypadkach widownia będzie mogła pomieścić blisko 4,5 tys. osób.

Jedna z koncepcji hali sportowo-widowiskowej została zaprojektowana na rzucie trójkąta równoramiennego. Najszersza partia mieści hol wejściowy, dalej — trybuny dla widzów, główną arenę sportową oraz pomieszczenia dla zawodników i trenerów. Nad tym wszystkim zawieszony jest dach o konstrukcji linowej. W bliskim sąsiedztwie hali sportowo-widowiskowej znajdzie się hala treningowa gier sportowych, z małą widownią dla 400 osób. Dla miłośników pływania wybudowana zostanie kryta pływalnia a w niej basen torowy, niecka dla skoków z trampoliny, wydzielone baseny dla początkujących i dzieci oraz widownia dla 400 osób. Hala treningowa oraz pływalnia stanowić będą jeden obiekt, który dawać będzie obok walorów przestrzennych możność równoczesnego użytkowania go przez grupy ćwiczących, co jest szczególnie korzystne przy sporcie niewyczynowym.

W kompleksie tym, największym obiektem będzie stadion sportowy przeznaczony na lekkoatletykę i piłkę nożną. Widownia pomieści blisko 30 tys. kibiców. Część nadziemna trybun ukształtowana została w formie oderwanych od siebie sektorów o różnej wysokości, stanowiących przedłużenie kompozycyjne widowni spoczywającej bezpośrednio na ziemi. Projektnci uzyskali w ten sposób niespotykany i bardzo interesujący układ przestrzenny. Przewidziane są ponadto korty tenisowe, boiska do siatkówki oraz ścieżki zdrowia. Całość połączona zostanie dogodnym układem komunikacji pieszej, a w bezpośrednim sąsiedztwie drogi dojazdowej do huty, przewiduje się wykonanie dużego parkingu samochodowego.

SPORTY WODNE

Kompleks urządzeń umożliwiających rozwój sportów wodnych opracowany został przez Instytut Urbanistyki i Architektury Politechniki Śląskiej. Na obszarze o powierzchni 24 ha znajdować się ma ogólnodostępny zespół plażowo-kąpieliskowy z ośrodkiem centralnym, oraz klubowy ośrodek sportów wodnych. W skład zespołu plażowo-kąpielowego wchodzi plaża trawiasta i piaszczysta dla około 6 tys. użytkowników wraz z koniecznymi przebieralniami i urządzeniami sanitarnymi, placami zabaw dla dzieci i młodzieży, kinem letnim, estradą imprezową, kręgiem tanecznym oraz boiskami do gier terenowych.

Na objętym lokalizacją obszarze ośrodka centralnego znajdować się będzie kawiarnia na około 150 miejsc, oraz 150 miejsc hotelowych a także szereg pomieszczeń klubowych. Projekt przewiduje budowę hangaru dla 110 jednostek pływających takich, jak żaglówki, kajaki, rowery wodne. Hangar wyposażony będzie w warsztat szkutniczy, pomieszczenia magazynowe i techniczne.

Spośród pięciu proponowanych wariantów dotyczących obu kompleksów — wybrano dwa. W grudniu Miastoprojekt Kraków przystąpi do opracowania projektu technicznego. W czwartym kwartale 1977 roku będzie można rozpocząć budowę. Jako pierwszy powstanie stadion, a nad Pogorią molo i hangar główny.

Jeżeli poszczególne elementy projektów będą realizowane zgodnie z przyjętym harmonogramem, powstaną warunki do utworzenia i rozwoju klubu sportowego, który z pewnością będzie silnym konkurentem renomowanych klubów na Śląsku i w kraju.

(xg)

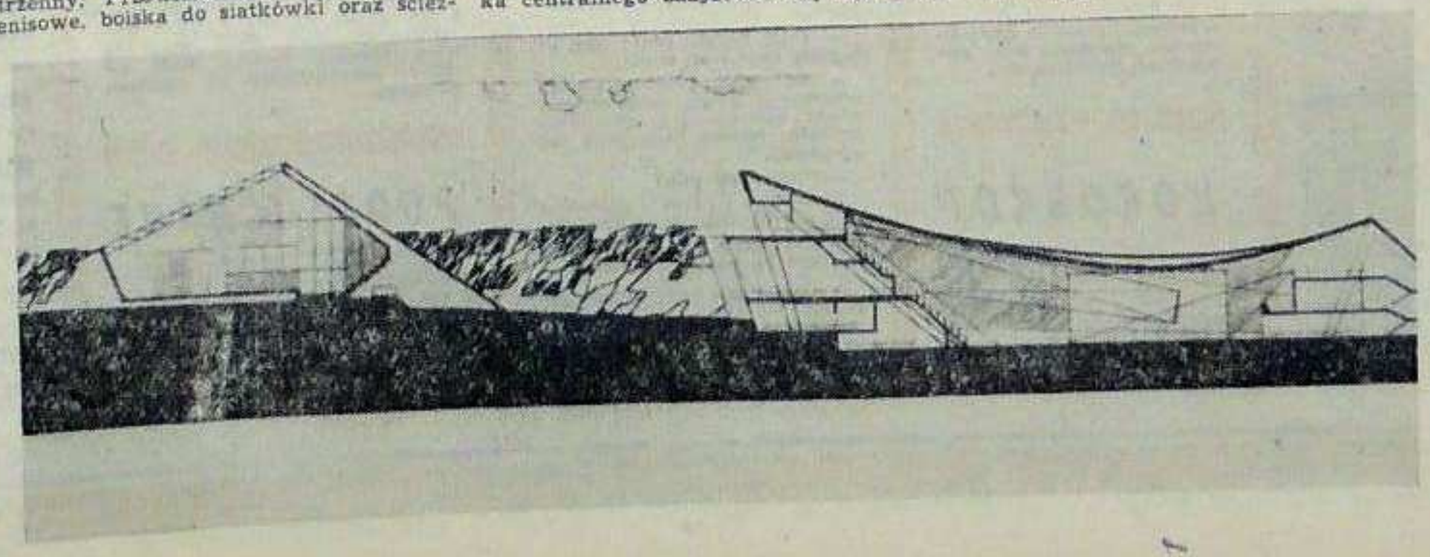

TAXI PROSZĘ!

DOSKONAŁOŚĆ jakiegoś pomysłu, jego użytkowa wartość, sprawdzają się najlepiej w trakcie jego realizacji. Wprowadzone już od dłuższego czasu kursy tzw. taxi (nie wiadomo właściwie, dlaczego „taxi"?) na trasie z parkingu huty do Katowic i z powrotem, wydawały się pomysłem doskonałym, mogącym zapewnić dogodny (kurs co pół godziny, na przemian przez Zagórze i Będzin) i szybki stosunkowo dojazd do Katowic i miast leżących na trasie, a także z Katowic do huty. Zła realizacja tego dobrego pomysłu sprawia jednak, że „taxi" stała się już nie raz źródłem konfliktów i nieporozumień, przyczyną niepotrzebnego zdenerwowania wśród potencjalnych pasażerów autobusu „taxi".

Po pierwsze: na autobusy te nigdy nie można liczyć w stu procentach, bo kursują nieregularnie, a niekiedy (wbrew temu, co próbują twierdzić pracownicy działu transportu HK) nie odjeżdżają w ogóle. Dzieje się tak najczęściej z autobusem ostatnim (o godz. 21), co jest szczególnie denerwujące, nie ma bowiem już „następnego"). W ubiegły piątek np. „taxi" z godz. 21 odjechało dopiero po interwencji u dyspozytora oczekujących ponad pół godziny pasażerów!

Po drugie: Zbyt wiele, zarówno na samej trasie, jak i na końcowych przystankach, zależy od humoru i „widzimisię" kierowców. Dlaczego niektórzy z nich nie dojeżdżają np. do pl. Andrzeja w Katowicach (przystanek końcowy), by zabrać stamtąd ludzi chcących dojechać do huty? Dlaczego kierowcy traktują autobusy Huty Katowice jak swoje prywatne pojazdy? Do problemu tego jeszcze zresztą wrócimy w najbliższym czasie. Może wtedy będziemy mogli odpowiedzieć na te pytania.

(k)

ZUPA REGENERACYJNA

(ze wspomnień konsumenta)

CAŁY ROK potrzebowałem na to odkrycie. A było to tak: jem i jem, a zupy nie ubywa, tylko się robi coraz zimniejsza i coraz rzadsza. Dziwię się, ale jem. Jak jest, to co — mam nie jeść? Cały rok nie mogłem się kapnąć o co chodzi. A przychodziłem codziennie, bo bardzo lubię stołówkę nr 11. Dopiero parę dni temu zrozumiałem, co jest grane. Do talerza za każdym razem kapała z sufitu woda. Dopiero wtedy zrozumiałem w pełni znaczenie słów: **„zupa regeneracyjna."** Ona się po prostu w ten sposób regenerowała. Jakie to proste!

7 PYTAŃ PO 7 DNIACH

1. Na ile możesz sobie pozwolić? 2. Na ile liczysz? 3. Co cię już nie dziwi? 4. Jak przeżywasz niepowodzenia? 5. Czy długo żujesz, zanim połkniesz? 6. Kawa w szklance czy w filiżance? 7. Rzucałeś palenie?

KAZIMIERZ M. — spawacz Mostostalu B-4: 1. Lubię zgodnie z regulaminem; 2. Na tyle, żeby wystarczyło i jeszcze trochę; 3. Gdy jest gdzieś błoto; 4. Dwa, trzy dni, potem mija; 5. Jem w ogóle za szybko; 6. Obojętnie; 7. Mam zamiar.

Leon R. — kierowca Transbudu: 1. Góra — pół; 2. Gdzieś na 100, może więcej, w totka, oczywiście; 3. Pośpiech ludzki; 4. Zależy od niepowodzeń, ale dobrze; 5. Nie lubię jeść powoli; 6. Nie zostanawiałem się; 7. Nie.

MARIA S. — magazynier HK: 1. W domu na wszystko, bo jestem sama; 2. Na to, co zarobię;; 3. Sny, gdy za dużo zjem na kolację; 4. Bardzo źle; 5. Kolację jem czasami godzinę; 6. W filiżance — spodek koniecznie; 7. Nie palę.

Ja: 1. Na ile mogę!; 2. Na tyle, żeby raz wszystko załatwić; 3. Dziwi mnie, dziwi...; 4. Sen, kino; 5. Średnio; 6. I tak, i tak; 7. Raz.

Manfred Peltz

LUDWIK CZTERNASTY

MOJA ŻONA ma bzika na punkcie starych mebli. Kiedy zobaczy jakąś komodę lub stolik „Ludwik XIV" wpada w ekstazę. Oczy jej błyszczą, napręża się, jakby zaraz miała rzucić się na mebel. Nietrudno zrozumieć, dlaczego już dziesiątki razy wysyłała mnie na rozmowy z Karolem. Karol ma komplet mebli „Ludwik XIV", co prawda, bardzo stary i zbyt wielki na jego małe mieszkanie w nowoczesnym wieżowcu, ale jest on w dobrym stanie.

— Jest przecież kawalerem, ten twój Karol — mówiła żona. — Po co mu „Ludwik XIV"?

— No i co z tego? — odpowiadałem. — Czyż kawalerom zabrania się mieć stare meble?

— Pogadaj z nim, dowiedz się, ile chce za komplet.

Odwiedzałem Karola, gadałem z nim, a on każdorazowo wzdychał i rozkładał ręce.

— Zrozum — mówił. — Po pierwsze, meble otrzymałem w spadku po babce, a po drugie, jestem człowiekiem samotnym i raźniej mi być z Ludwikiem Czternastym. Mimo wszystko jest królem... — Karol zaczynał się śmiać, a ja odchodziłem i wysłuchiwałem wymówek żony.

I oto, kiedy już chyba dwudziesty raz zaproponowałem Karolowi sprzedaż mebli, ten zakrył rękami twarz i niemal zapłakał.

— Co ci jest? — spytałem.

— Całe życie miałem przed oczami te meble — powiedział Karol.

— Tak, ale...

— No dobrze, jeśli już tak chcesz kupić mojego Ludwika to bierz.

— Ile?

— Daj tysiąc marek zadatku, a o cenie pogadamy później. Oczywiście, przewóz płacisz sam... Biedny mój Ludwik.

— Pobiegłem do domu. Żona z kolei pobiegła do kasy oszczędnościowej i przyniosła tysiąc marek.

— Myślę, że więcej jak trzy tysiące nie weźmie — powiedziała. — Ostatecznie sprzedamy coś z domu.

Karol wziął tysiąc marek, nie licząc, wsunął je do kieszeni i powiedział:

— Drogo nie wezmę. Za wszystko dwa i pół tysiąca no i plus przewóz.

— To drobnostka — powiedziałem zadowolony.

— Nie bardzo. Obliczyłem że wyniesie około 250 tysięcy.

— Cooo?

— Nie żartuję. Widzisz, mebli nie przeniesiesz ani drzwiami, ani oknem, a rozebrać ich nie można.

— A jak je tu wniosłeś?

— W tym sęk. Meble wstawiał mi dźwig od góry, kiedy budowali dom i nie było jeszcze pięter nade mną. Musisz rozebrać trzy górne piętra. No, ale sam wiesz, musisz się dogadać z mieszkańcami, którym może się to nie spodobać...

Karol zwrócił mi 950 marek. Pięćdziesiąt straciliśmy w restauracji, gdzie wypiliśmy na zdrowie babki Karola i Ludwika XIV. Piłem z zadowoleniem.

Tłumaczył: L. M.

ALE PECH!

WYJĄTKOWEGO pecha miał kierownik z Budostalu-4, Alojzy F., któremu kilka dni temu spadła cegła na głowę, mimo że obiekt, którego budowę p. Alojzy prowadzi, jest całkowicie drewniany.

NO I PO CO

Panu, panie Ściehapek, te filce, gumowce, kurtka i kożuch? Czy Pan,

NO I PO CO?

będąc kierownikiem, naprawdę musi wychodzić na budowę? Zima przecież zleci.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

POSZUKUJE SIĘ dwóch pracowników wydziału W 6, którzy w ubiegły piątek wyskoczyli na chwilę po papierosy i śniadanie dla mistrza i dotychczas nie wrócili. Mistrz czeka. Ktokolwiek wiedziałby o losie, jest proszony.

POD STRZAŁĄ AMORA

MYLI SIĘ Pan, p. Andrzeju, sądząc, że jest to najlepsze wyjście. Lepszy jest na pewno rozwód. Pewnie, że w tym przypadku też ma Pan do czynienia z sądem, ale różnica pomiędzy adwokatem a prokuratorem jest zasadnicza. Niech Pan nie słucha niemądrych rad kolegów.

Strona ostatnia ● Redaguje Spółka z nieograniczoną odpowiedzialnością, czyli ensemble terrible

— Co pan robi, panie Onufry? Niech pan mnie nie rozbiera. Co żona pańska, Pruderia Ziółko, na to powie, gdy się dowie?

— Już ja jej tego nie powiem. O, nie! Zrywam z nią zresztą. Tyle wstydu mi narobiła. Nazwisko muszę zmienić. Już do sądu wystąpiłem. Chcę się Herbapol nazywać.

— Ale ziółko z tej pańskiej żony!

— A nich sobie będzie. Ja lada dzień będę już pan Onufry Herbapol. Ładnie, prawda?

— Istotnie, bardzo nawet ładnie.

— A żona niech sobie dalej te paszkwile pisze, to umie.

KICHOTEK JERZY: Megalomania a rozwój amatorskiego ruchu artystycznego na przestrzeni dziejów. Katowice 1974. Stron 16. Fotografie, wykazy nagród.

DO CZYTANIA

Dlaczego nie należy bić większego. Na przykładach sporządził i słowem wstępnym opatrzył KOPCIAŁA BUTRYM. Warszawa 1975. Stron 385. Indeks rzeczowy, indeks nazwisk, Spis z natury.

Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ

ZE ŹRÓDEŁ dobrze poinformowanych wiemy, że niejaki Włodziemirz R. sprzedał ostatnio dość intratnie używaną talię kart do nowo otwartej stołówki oraz dwa jokery. Miał podobno znajomości z portierem.

KRZYŻÓWKA

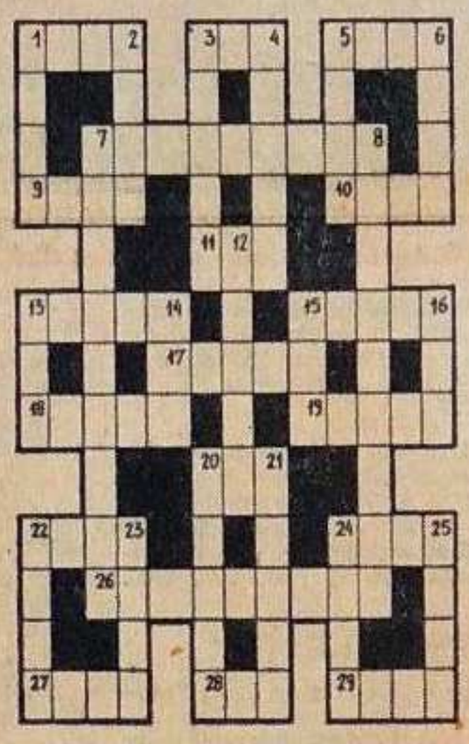

POZIOMO: 1. Betonowo-ziemny punkt oporu; 3. Drewna prawie trzy metry sześcienne; 5. Bison bonasus, przeżuwacz z brodą; 7. Coś jak ratusz; 9. Jest nim 10 poziomo; 10. Twarda ciężka, mętna, różna może być; 11. Na głowie i w kuchni; 13. Dziecięcy szalik; 15. Można je mieć do czego; 17. Generalnie dysponuje na budowie; 18. Wieje, właściwie bez przerwy; 19. Nie kończący się orszak; 20. Krótki ochrzan; 22. Super; 24. Mlekowy, chlebowy; 26. Dużą golonkę proszę, osiem bułek, bigos, herbatę, trzy ciastka...; 27. Nie zawsze się zgadza, szczególnie przy wkładkach do posiłków regeneracyjnych; 28. „Specjalność" naszych stołówek; 29. Fryzjerska spółdzielnia, jedna drugą goni.

PIONOWO: 1. Dla ułatwienia podajemy, że nie Flap; 2. Dzieci go nie lubią, a zdrowy; 3. Dla wielkiego pieca; 4. A potem było Odrodzenie i kamieniczki już w innym stylu; 5. Śmierci byli w powstaniu styczniowym; 6. Nie tylko Arabów bogactwo; 7. Sztuka zabijania; 8. Sztuka łoczenia; 12. Bez siodła, bez kulbaki; 13. Długi, zakrzywiony dziób, nieopierzona głowa itd.; 14. Początek katastrofy; 15. Przeciw przeciw; 16. Afrykańskie zjednoczenie; 20. Z pierwszej i ostatniej strony „Głosu" kolor; 21. Większa część resortu, bujda na nich jest, jeśli są dwa; 22. Nas czasem zalewa; 23. Ostatnio byli w Studio-2, w naszej krzyżówce dużo wcześniej; 24. Chusta zakonnicy; np.; 25. Whisky and.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z POPRZEDNIEGO NUMERU:

POZIOMO: — ktoś, ORS, kurs, zakładnik, pled, tort, dno, plisa, gniew, akwen, dwója, uczeń, tło, teks, ansa, aklamacja, trak, roz, Roma.

PIONOWO — karp, ślad, obłęd, sedno, kwit, sort, zenitówka, koniczyna nawał, pod, aaa, gnu, woń, teatr, oracz, takt, skok, ajer, Alfa.

Agnieszka F. Curuś — kwaterolog, uzyskała

BŁYSKAWICZNE PRAWO JAZDY

UZYSKAŁAM, ale formalnie, czarno na białym, to nie mam. Nie dostałam żadnego pozwolenia na piśmie, żadnej legitymacji.

To był kurs błyskawiczny, chyba nawet szybszy od błyskawicy, której lotem rozchodzą się po głównym placu budowy Huty Katowice wiadomości o tym, że widziano mnie wieczorem w „Kolorowej" z pewnym zastępcą dyrektora, pewnego przedsiębiorstwa, których tutaj dziesiątki.

— Jak trzymać, to pani wie, pani Curuś?! No wie pani, czy nie? — tak pytał mój instruktor podczas pierwszej jazdy.

Miał wtedy równo sześćdziesiąt lat. Ściślej — sześćdziesiąt lat i jeden dzień, bo miał właśnie kaca po urodzinach.

— Właściwie to mi się nie chciało dzisiaj jechać. Poleżę, myślę sobie, wypocznę po tej rodzinnej libacji, w czwartek pojadę. Ale, znowu, myślę sobie, jak już obiecałem, że będę jeździł, to muszę jeździć. No i przyjechałem. Ale piwo to musiałem ze sobą wziąć, bo mnie suszy niemożliwie — otworzył butelkę z piwem, łyknął trochę i ułożył ją w pozycji stojącej między siedzeniami.

Gdy już siedzieliśmy, zaproponował żebyśmy się jednak przesiedli.

— Pierwsze dwa, trzy kilometry ja wóz poprowadzę, potem pani.

No i jechaliśmy. Prowadził pan Borek z Dąbrowy Górniczej. I jechaliśmy do tej Dąbrowy Górniczej z Tworznia. Borek opowiadał, jak to się mówi, trochę o tym, trochę o tym:

— Jeden tu w Tworzniu jest taki, że dwa razy na dzień jeździ. Może by z nim pani jeździła, więcej jazd to większa praktyka, nie? Ale po co właściwie chce się pani Curuś nauczyć jeździć, bable przecież to nie jest potrzebne...

— Im więcej człowiek umie, tym lepiej — filozofowałam — człowiek w życiu może przeżyć różne sytuacje. I dobrze jest, jeśli potrafi jakoś się w nich znaleźć.

— Ja tam jestem zdania, że kobita powinna umieć dobrze gotować i chować dzieci. Przecież to jest najlepsze dla kobity pole do popisu. No, a jak jeszcze zna się na tych rzeczach, no wie pani jakich, jak potrafi z mężem dmuchać w to, jak nazywają, ognisko miłości,no, to już jest szczęście na całego. Mówię pani, to jest cała prawda. Jak jest inaczej, to są różne przypadki i wypadki. Wypadki drogowe też, jak kobita prowadzi wóz... No, ale jak już pani chce prowadzić to się przesiadamy... No, niech pani się przygotuje.

Wóz się zatrzymał i zamieniliśmy się miejscami.

Tylko nie na całego od razu. Regularnie trzeba przyspieszać.

Miałam tremę. Pan Borek wyczuł to i krzyknął:

— No!! Wio kasztanka, wio ty cholero jedna — kasztanka ruszyła, a ja cmoknęłam i już jechaliśmy dalej.

— Powoli, nie ma co się spieszyć, a na zakrętach uważać.

TEGO SIĘ NIE SPODZIEWALIŚMY. Wiadomością byliśmy rażeni jak gromem. Zbylut Hydro, człowiek bez zarzutu, mąż zaufania, człowiek, który już nie raz sprawdził się w działaniu — taki człowiek zdradził! My z niego bohatera chcieliśmy zrobić, pomnik mu postawić, za drobiazg właściwie,

ZBYLUT ZDRADZIŁ!

za znalezienie ciepłej wody dla os. Hutników w Gołonogu, a on... Za namową swego starszego brata, który też podstępnie znalazł się w galerii ludzi prezentowanych na Stronie Ostatniej, dał się p. Zbylut przekupić dyrekcji przedsiębiorstwa odpowiedzialnego za doprowadzenie ciepłej wody do wspomnianego osiedla. W grę weszła jak zwykle kobieta. Nie musiał Zbylut Hydro szukać ciepłej wody, skoro ON ją miał. Codziennie przychodziła do niego zatrudniona na dobrych warunkach przez wspomnianą dyrekcję panienka i podgrzewała dla niego wodę w srebrnych (!) wiaderkach. Resztę widać doskonale na zdjęciu, które wykonał teleobiektywem Kasper Melchior Bryndza.

Rozgoryczenie nasze nie ma granic. Stawialiśmy na p. Zbyluta, liczyliśmy na niego, a tu taki wstyd. Ech, życie, życie!

— Dzień dobry. Przepraszam, która jest godzina?

— Nie mogę panu powiedzieć, niestety.

— Nie ma pan zegarka?

— Mam, ale jest zarządzenie dyrektora, dzisiaj na operatywce powiedział...

— ... że nie wolno mówić, która godzina?

— Nie, ale bez jego wiedzy, bez uzgodnienia z nim nie możemy podawać żadnych danych liczbowych!

DIALOGI NA DWIE NOGI

— Ale ja przecież pytam tylko, która godzina.

— Dana liczbowa, trudno. Niech pan nie ma do mnie pretensji.

— A w którym pokoju przyjmuje dyrektor?

— Na lewo.

— Co na lewo?

— Drzwi. Reszta to dane liczbowe, nie mogę panu powiedzieć, przepraszam.

HOROSKOP

OSOBY urodzone pod znakiem czeka w najbliższym czasie wiele przykrości ze strony osób urodzonych nad znakiem. Niestety. Takie są gwiazdy.

(odcinek drugi)

— Kto tam puka? — powtórzył, tym razem z większym przejęciem, dyrektor Grzdyl.

— Swój! — usłyszał za drzwiami i zadrżał. Znał ten głos od dawna. To mógł być tylko głos Waldka Potrzeby. Tylko on

KTO TAM PUKA?

mówił w ten sposób „swój", aż ciarki przechodziły po krzyżu.

— Nie ma pana dyrektora! — zaryzykował dyrektor Grzdyl, udając głos swojej najlepszej sekretarki, Klary.

Za drzwiami rozległ się śmiech.

— Niech pana krew zaleje, ale mnie pan rozbawił. Znowu pan pewnie popił — powiedział Waldek i wyważył otwarte drzwi. — Dzień dobry panu, panie kierowniku.

Grzdylem zatrzęsło. Ledwo utrzymał się na nogach.

— Nie jestem kierownikiem! Proszę mówić do mnie dyrektorze, albo opuścić mój dom!

— Dla mnie jest pan kierownikiem.

— Jeśli będzie mnie pan obrażał, zawołam milicję!

— Najlepiej głosem swojej sekretarki. Będzie mógł mi pan wtedy usiłowanie gwałtu udowodnić. Miałby pan parę lat spokoju...

— Napije się pan?

Dyrektor Grzdyl próbował rozładować napiętą atmosferę.

— Coś pan z byka spadł? Samochodem przecież jestem.

— Chciał pan powiedzieć „syrenką" — odgryzł się za „kierownika" dyrektor Grzdyl.

— Ja właśnie w tej sprawie, panie kierowniku.

(odcinek trzeci za tydzień)

WYDARZENIEM ubiegłego tygodnia w sferze (wyższej) wynalazków, było niewątpliwie wynalezienie przez montera Zbigniewa Z. z Budostalu-3 sposobu na swo-

NOWOŚCI TECHNIKI

jego kierownika. Poza tym na uwagę zasługuje również wynalazek referentki z HK, Bożeny Ka., która wyjęła klamkę z drzwi biurowych od strony korytarza. Ma teraz idealny spokój. Musi się tylko przyzwyczaić do ciągłego pukania.

PODSŁUCHANE

E, TO TY MYŚLISZ, ŻE ONA CZEKAŁA?

(w kolejce po obiad spawacz do kolegi, gdy ten mu zdradził: „Dziś do ni idę — ty wiesz, jak ona się ucieszy? Dwa tygodnie u ni nie byłem przez te turociągi")

TIZBA ZABITA?

(dokończenie)

ANDŻELO (zacierając ręce). **Widzowie znudzeni, krwi żądają dziewiczej!**

TIZBA (wyjątkowo blada): **Oj, trudno będzie ich pragnienia w pełni zaspokoić.**

ANDŻELO (jakby się domyślając): **Dlaczego to, Tizbo? Czyż...**

TIZBA (dalej wyjątkowo blada): **Krew będzie, oddam ją dla sprawy, jeno że...**

RUDOLF (z krzykiem): **Milcz, nieszczęsna!** (dobiega do Tizby i dusi ją jednym ruchem ręki) **Ani krwi nie ma, ani nie ma...**

ANDŻELO (dziwnie kokieteryjnie): **Oh, pięknieś to zrobił, Andżelo mój miły.**

(koniec kategoryczny)